Dziś 12 stron

ROK XIV. Nr. 152 (4828) WILNO, niedziela 4 czerwca 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Organizacja wsi na wypadek wojny

„DO WOJNY NIGDY NIE MOŻNA PRZYGOTOWAĆ SIĘ ZAWIELE“.

Wszystko przemawia za tym, że wojna wcześniej czy później jest nieuniknioną. Nasz sąsiad zachodni ma cały swój aparat państwowy nastawiony na podbój narodów słowiańskich jak to już rozpoczął z Czechosłowacją. Naród polski nie chce wojny. Wszyscy będziemy szczęśliwi jeżeli da się jej uniknąć. I społeczeństwo i rząd cały nastawione są na pokój. Wiemy, że jeżeli wojna rozpęta się, to nie z naszej winy.

Wieczna prawda głosi: Kto chce pokoju — musi przygotowywać się do wojny. Tę prawdę musimy szczególnie pamiętać teraz i nie zaniechać niczego, co by wzmacniało naszą obronę.

Naród z największą ufnością odnosi się do Armii i Naczelnego Wodza. Lecz na tym nie można poprzestać, bo wojna to nie tylko największy egzamin dla armii i dowództwa, lecz i dla całego narodu, dla całego aparatu państwowego.

Muszą one działać z największym praktycyzmem, przewidywaniem i energią. Gdzie wszystko jest przewidziane i przygotowane, tam w najcięższych chwilach zwykle nie bywa żadnych niespodzianek, żadnego nie potrzebnego zdenerwowania.

Do wielkich planów, które wykonuje armia i cały aparat państwowy muszą dołączyć się małe plany, wykonywane przez gromady, gminy i powiaty.

Ziemia Wileńska w przyszłej wojnie będzie odegrywała rolę głębokich tyłów armii czynnej. Te tyły muszą być doskonale zorganizowane. To jedynie da poczucie pewności tym co się biją na froncie, a których rodziny i bazy zaopatrzenia znajdą się właśnie na tyłach.

Mam na myśli samorząd terytorialny. Jego rola w przyszłej wojnie będzie wielka. Wiemy, jaka jest postawa moralna całego społeczeństwa. To jednak nie wszystko. Powszechnej gotowości psychicznej do największego wysiłku, musi odpowiadać równie powszechna organizacja. Jakie organizacje skupiają w sobie troskę o losy całej ludności? Taką organizacją jest tylko samorząd terytorialny. Rady gromadzkie gminne i wydziały powiatowe oraz komisje gospodarcze gmin. Na nie spada wielki obowiązek stworzenia od dołu szerokiego oparcia dla armii wszelkich poczynań rządu.

Wymienię przykładowo kilka czynności, które mogą być wykonywane w najmniejszych komórkach samorządu, jakimi są gromady gminy:

1) Podniesienie produkcji rolnej. Jeżeli na terenie wojny płody rolne będą niszczone, to na tyłach produkcja ich musi się podnosić i musi być stosowana jak największa oszczędność.

2) Pomoc rodzinom tych, którzy są na froncie. Tylko tam gdzie dobrze pracują aparaty samorządowe, nie będzie narzekań i słusznych żalów żon i dzieci zmobilizowanych żołnierzy. To da spokój tym, którzy walczą z nieprzyjacielem.

3) Należy uruchomić wszystkie krosna. One są jeszcze chwała Bogu, prawie w każdym gospodarstwie. Należy zachęcić tkaczki, ażeby pracowały. Mogą nastąpić czasy, kiedy każdy metr płótna będzie miał wielką wartość.

4) Należy już teraz myśleć o opale na przyszłą zimę. Latem trzeba przygotować torfy, gdyż na opał drzewny lub węgiel w pewnych wypadkach liczyć nie możemy.

5) Szpitalnictwo, opieka społeczna. Każda gromada i gmina musi po myśleć o tym, co zrobi, kiedy trzeba będzie zaopiekować się przysłanymi z frontu rannymi i chorymi.

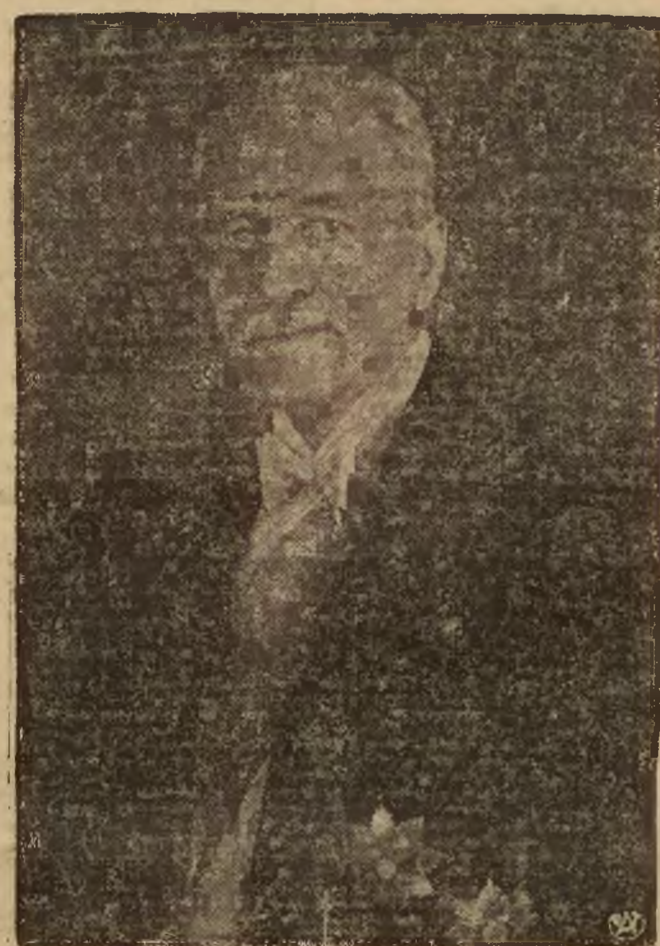
Wymieniłem tylko kilka wypadków, do których samorządy muszą się ustosunkować. Tych wypadków będzie znacznie więcej. Chcę tylko przez to powiedzieć, że największym obowiązkiem samorządu terytorialnego jest natychmiastowe przygotowanie się do wypadków, które jutro mogą nastąpić.

Naród polski przeżywa obecnie wielkie chwile, które zdarzają się bardzo rzadko w dziejach ludzkości. W tak doniosłych chwilach musi zrobione być wszystko, co zależy od każdej instytucji i od każdego pojedyńczego człowieka. Armia broniąc naszej ziemi, naszych granic i naszego honoru, musi być pewna, że na jej tyłach trwa wielka praca, że jest wielka inicjatywa i zdolność przewidywania. Na czele tej żmudnej i nieefektownej, ale koniecznej pracy muszą stać samorządy terytorialne, poczynając od gromad i gmin wiejskich.

Wielka rola przypada w udziale władzom nadzorczym. Często będą musiały one budzić bierne jednostki samorządowe, lecz to trzeba czynić nie zwlekając. Trzeba pamiętać, że za nas nikt tego nie zrobi. Będziemy się cieszyć, jeżeli wojny nie będzie i wszystkie nasze przygotowania okażą się częściowo niepotrzebne, lecz byłoby strasznym przestępstwem, gdyby w tych doniosłych i decydujących chwilach zabrakło nam zdolności twórczych, daru przewidywania i energii.

Lucjan Żeligowski.

13-lecie prezydentury prof. Ignacego Mościckiego



Dziś mija 13 lat od chwili złożenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego uroczystej przysięgi w dniu 4 czerwca 1926 r. w związku z objęciem rządów sprawowanych szczęśliwie do dziś dnia. Te trzynaście lat to cała epoka w dziejach odrodzonego państwa, to historia stałego i trwałego wzrostu potęgi państwa, umacniania się ustroju, który jest już dziś ustrojem specyficznie polskim i zapewnia maksimum sprężystości władzy wykonawczej bez złych stron tych przykładów silnej władzy jakie widzimy dookoła za granicą. Rządy Pana Prezydenta Mościckiego nie przypadły na okres sielankowych stosunków międzynarodowych. Wielkie burze dziejowe raz poraz ocierają się o nasze granice. Tem większą miłość, szacunek i uznanie winniśmy Sternikowi naszej nawy Państwowej, który tak pewnie, spokojnie i z pożytkiem dla Ojczyzny trwa na tym najbardziej eksponowanym i odpowiedzialnym posterunku.

Angielska łódź podwodna trumną 102 osób

Na głębokości 240 stóp łódź przewróciła się do góry dnem. — Zatarasowany wylot. — Rodziny w oczekiwaniu na wiadomości. — Ostatnie sygnały. — Tragiczny komunikat. — Sceny rozpaczy.

LONDYN, (Pat). Cała Anglia z niecierpliwością wyczekuje wiadomości czy uda się uratować kogokolwiek z załogi i inżynierów, znajdujących się w zatopionej łodzi podwodnej „Thetis“. Nadzieje na uratowanie ich są minimalne i w kołach admiralicji panuje przekonanie, że wszyscy znajdujący się w łodzi podwodnej już nie żyją.

Jeszcze o godz. 2 nad ranem słychać było słabe odgłosy, gdy nurkowie uderzali w łódź podwodną. Istnieje jednak obawa, że obecnie już nikt przy życiu nie pozostał. Zapas tlenu powinien wyczerpać się około godz. 2 nad ranem. Prawdopodobnie wszyscy znajdujący się w łodzi zmarli z braku tlenu.

W admiralicji panuje przekonanie iż jeden z usiłujących się wydostać z łodzi, który nie był marynarzem, lecz inżynierem cywilnym, nie umiejąc obchodzić się z aparatem Davisa, zmarł w chwili, gdy usiłował wydostać się, zagradzając drogę swym towarzyszom, tkwiąc w otworze, przez który można z łodzi wydostać się na powierzchnię.

Rufa łodzi, która znajdowała się na powierzchni, przed wieczorem zanurzyła się w wodę i więcej już się nie ukazała. Obecnie łódź podwodna leży na dnie morskim na głębokości 240 stóp. Gdy usiłowano ją holować, przewróciła się na bok, a obecnie leży dnem do góry, co oczywiście jeszcze bardziej utrudnia wszelką akcję ratunkową

LONDYN, (Pat). Na stoczni firmy Cammel Laird przez całą noc panowało wielkie ożywienie. Do stoczni przybyły rodziny marynarzy i osób uwięzionych w zatopionej łodzi. Poza ogrodzeniem zgromadziły się duże tłumy ludności, które przez całą noc czekały na wiadomości o postępach akcji ratunkowej. Kiedy jeden ze statków, biorących udział w akcji ratunkowej, wpłynął do doków, od jednego z członków załogi dowiedziano się iż rzekomo uratowano 6 osób, a trzy zmarły.

Żona palacza łodzi podwodnej oznajmiła, iż otrzymała depeszę z admiralicji informującą ją o śmierci męża, który zmarł w chwili gdy usiłował wydostać się z „Thetis“.

Przed północą w stoczni oficjalnie oświadczono, iż czynione są usiłowania podniesienia łodzi za pomocą stalowych lin ale nadzieja na uratowanie załogi zmniejsza się coraz bardziej.

Wkrótce po północy jeden z funkcjonariuszy stoczni Cammel Lairds złamanym głosem oznajmił zebranym tłumom, iż nie ma nadziei na uratowanie znajdujących się jeszcze w łodzi marynarzy i inżynierów. Gdy usłyszano to oświadczenie z tłumu, który oczekiwał w napięciu i zdenerwowaniu od wielu godzin, słychać było płacz kobiet, w tłumie tym znajdowali się liczni krewni i żony marynarzy zamkniętych w łodzi.

Kiedy już zdawało się stracono wszelką nadzieję, admiralicja wydała komunikat, stwierdzający, iż z łodzi słychać jeszcze słabe sygnały.

O świcie ze zdwojoną energią przystąpiono do podnoszenia łodzi. Prace ratownicze ułatwia odpływ, który nastąpił wkrótce po godz. 4. Nurkowie zbadali dokładnie pozycję łodzi, pozostając w stałym kontakcie z okrętami które biorą udział w akcji ratunkowej.

LONDYN, (Pat). Z chwilą, gdy admiralicja ogłosiła, że na pokładzie łodzi podwodnej „Thetis“ znajduje się 7 cywilnych funkcjonariuszów admiralicji, stało się jasnym, że w łodzi znajduje się 101 osób. Załoga łodzi składa się z 14 oficerów, 15 podoficerów, 33 marynarzy, 29 techników, 7 cywilnych funkcjonariuszów admiralicji, 2 urzędników gospodarczych i 1 pilota.

LONDYN, (Pat). Pree Assiocation donosi, że na pokładzie łodzi podwodnej „Thetis“ znajdował się również urzędnik firmy Brown Brothers — Dawid Dukan. W ten sposób liczba osób, które wypłynęły na łodzi, wzrosła do 102.

LONDYN, (Pat). Admiralicja ogłosiła wczoraj wieczorem komunikat donoszący, że nie ma żadnej nadziei na uratowanie 102 osób, znajdujących się w zatopionej łodzi. Odwrócenie się łodzi do góry dnem, co nastąpiło wieczorem przy próbie dźwignięcia kadłuba przy pomocy lin stalowych, uniemożliwia jakiekolwiek wysiłki wydobycia załogi lub też wprowadzenia sprężonego powietrza.

Ogłoszenie komunikatu admiralicji wywołało nowe sąceny rozpaczy wśród zebranych w stoczni Cammel Laird rodzin zatopionych.

Pozostaje obecnie jedynie kwestia wydobycia samej łodzi, jednak, co do sposobu dźwignięcia jej na powierzchnię lub doholowania na płytsze miejsce nic dotąd nie zostało ogłoszone.

Kolej do litewskiej „Gdyni“

KOWNO, (Pat). Ministerstwo komunikacji przeprowadza prace badawcze nad wytyczeniem odnogi kolei żelaznej która połączy port na rzece Świętej z siecią dróg żelaznych Litwy

Nie obchodzą nas wasze mowy!

Swój „Lebensraum" stworzymy sobie sami bez cudzej krzywdy

(Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego)

TORUŃ, (Pat). Na inauguracyjnym posiedzeniu pomorskiej rady gospodarczej p. wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski wygłosił obszerne przemówienie, w którym powiedział m. inn.:

Może kiedyś — oddamy się temu złudzeniu — zapanuje wysoka kultura polityczna w stosunkach międzynarodowych. Może kiedyś kierownicy wielkich narodów i wielkich państw, w dojrzałości etycznej i kulturalnej poczną dbać o to, by nie atakować fundamentów egzystencji i kardynalnych praw innych narodów i innych państw, zwłaszcza wówczas, gdy niszczenie cudzych praw nie posiada identycznego znaczenia dla ich własnej organizacji państwowej i ich egoizmu narodowego.

Dziś żyjemy jeszcze w wielkiej odległości od takiej idealnej epoki kultury politycznej i dlatego musimy sami — z najwyższą determinacją — bronić praw, które w formie nienaruszonej musimy przekazać następnym pokoleniom Polski.

Najnowszy wynalazek wojenny, nie gorszy od bombowców, gazów trujących, łodzi podwodnych, podkopów — to **„wojna bez walki"**.

Słowa mężów stanu mają w tym systemie wytrącać elementy pracy i dobrobyt z rąk milionów ludzi. W tej walce zwycięży ten, kto pierwszy zmontuje silną kartę na zewnątrz a wewnątrz swego gospodarstwa odda się normalnej, codziennej pracy, opartej na metodach spokoju i wiary w zachowanie pokoju. W walce tej zwycięży ten naród, który dla siebie ustali następującą zasadę w stosunku do siewców zamętu: **nie obchodzą nas wasze mowy, czy wasze deklaracje. Chcecie pokoju, będziecie go mieli z naszej strony niezależnie od wszelkich, wciąż deptanych przez was własnych światopoglądów. Nie zamierzamy bowiem naruszyć czyjegokolwiek interesu ani też istniejącego stanu rzeczy. Chcecie wojny, to sprojcie jej** (huczne oklaski).

Dzień i miejsce jej zaczęcia są inicjatorom wojny zawsze wiadome, ale nie znacie ani dnia, ani miejsca, gdzie ją ukończycie.

Więc Pomorze daje dziś hasło zgodne całkowicie z hasłem rządu: „pracujemy normalnie, budujemy, produkujemy, zarabiamy, oszczędzamy, zatrudniamy, żyjemy z ołówkiem w ręku — to, Pomorze wskazuje całej Polsce drogę najzupełniej właściwą.

Nikt nie mógłby się pogodzić w świecie z taką doktryną, że jedne narody muszą uzyskać wciąż nowy, tak modny dziś „lebensraum", a inne, nie mniej pracowite i szybko wzrastające w cyfrę, mają być dla pierwszych pożywką.

Lebensraum" jest dla nas być może większą i dotkliwiej odczuwaną potrzebą, niż dla innych narodów. Tej przestrzeni życiowej nie chcemy jednak szukać w formie łupu u innych narodów. Tworzymy je sami, budując Polskę wzwyż.

Każdy nowy warsztat pracy polskiej, każda nowa inwestycja, każdy statek morski pod polską banderą — to nasz „lebensraum".

Mowę swą p. wicepremier zakończył słowami:

Obecnie, gdy zbliżamy się do daty tysiącletniego istnienia Polski chrześcijańskiej, Polski, której granice, jak stwierdzają stare kroniki, biegły wzdłuż długiego morza — gdy patrząc wstecz widzimy, że żadne burze nie zdołały wytrzeć naszego imienia nad Bałtykiem, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość, wiedząc, że żadne zakusy nie pomniejszą naszej roli w tej dziedzine, strzegącej dostępu Polsk do morza, a nasza praca, nasza zwartość nasz spokój wydadzą nie przemijające skutki Polski i dla jej najcenniejszej dzielnicy — Pomorza. W tym dziale niech Pomorska Rada Gospodarcza stanie się czynnikiem ważkim i twórczym.

Drobni sprzedawcy ofiarowali złom na FON



Drobni sprzedawcy i właściciele straganów, prowadzący handel na placu Kercelego zebrali większą ilość złomu żelaznego, w tym kilka tysięcy kilogramów miedzi, z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej. Złom został odebrany przez władze wojskowe. Akcja zbiórki złomu na FON chlubnie świadczy o patriotyzmie drobnych sprzedawców. Na zdjęciu sprzedawcy i właściciele straganów przy zebranym przez siebie złomie.

Sprawa gwarancji dla państw bałtyckich

jest głównym punktem rozbieżności między Sowietami a demokracjami zachodu

PARYŻ, (Pat). Opinia francuska w dalszym ciągu zajmuje się sprawą paktu angielsko-francusko-sowieckiego. Uważa się tu, że odpowiedź wręczona przez komisarza Mołotowa ambasadorom Anglii i Francji nie wnosi żadnych nowych elementów do dyskusji między Londynem, Paryżem a Moskwą, gdyż jak to przypuszczano odpowiedź ta jest tylko potwierdzeniem tez zawartych w przemówieniu Mołotowa.

Analizując odpowiedź sowiecką prasa francuska podkreśla z kolei, iż nie stanowi ona bynajmniej nowych kontrpropozycji, lecz że ujęta jest w formę pewnych korektur do poszczególnych punktów propozycji francusko-angielskiej. Dzienniki podkreślają, iż głównym punktem kontrwersji jest sprawa gwarancji dla państw bałtyckch i wskazują, iż według koncepcji sowieckich gwarancje te dotyczyć mają tylko Łotwy, Estonii i Finlandii. Litwa jest z nich wyłączona, gdyż nie posiada granic z Sowietami.

Pokaz prac prof. Al. Brücknera

w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie

3 bm. otwarto w Bibliotece Uniwersyteckiej (I piętro, hall obok Czytelni Publicznej) pokaz prac zmarłego 24. V. 1939 r. w Berlinie prof. Aleksandra Brücknera. Z olbrzymiego dorobku naukowego, wynoszącego przeszło 1300 pozycji, wybrano rzeczy najważniejsze w poszczególnych dziedzin Jego zainteresowań. A więc: prace z zakresu filologii litewskiej (z pierwszą opublikowaną rozprawą z 1877 r. na czele), filologii słowiańskej: czeskiej, rosyjskiej, a w szczególności polskiej. Między in.: odkryte przez niego „Kazania Świętokrzyskie" (najstarszy zabytek językowy polski), „Dzieje języka polskiego", „Słownik etymologiczny języka polskiego" oraz cenne rozprawy z dziejów literatury polskiej od średniowiecza po przez okres reformacji i wiek 17-ty aż po czasy najnowsze, zsyntetyzowane w „Dziejach literatury polskiej w zarysie". Obok tego widnieją monumentalne „Dzieje kultury polskiej i „Encyklopedia staropolska".

Wystawiono też prace z zakresu mitologii oraz rozprawy historyczne, wśród których figuruje ostatni artykuł o Dąbrówce pt. „Apostołka Polski" (Kurjer Literacko-Naukowy z 20. III. 1939).

Gabloty mieszczą także „Bibliografię" Jego prac, parę artykułów pośmiertnych z prasy codziennej oraz podobizny Aleksandra Brücknera z późniejszego okresu Jego życia.

Pokaz trwać będzie do dnia 14 czerwca, dostępny jest w dni powszednie od 9 — 20.45 (w soboty 9—15). Wstęp wolny.

Kronika telegraficzna

— Albańska rada ministrów uchwaliła, aby nadać miastu Santi Quaranie, najdalej wysuniętemu na południe portowi Albanii, nazwę „Edda" jako wyraz hołdu dla żony ministra Ciano.

— Tajna policja (gestapo) dokonała szeregu aresztowań wśród kierownictwa czeskiej partii faszystowskiej. M. in. osadzeni zostali w areszcie: dr Rada, najbliższy współpracownik gen. Gaydy, oraz dr Locher, przewodniczący komitetu wykonawczego partii.

— W Sonnerborg (Prusy Wsch.) zmarła w tych dniach w wieku at 108 niejaka Wilhelmina Olszewska. Zmarła uchodziło za najstarszą kobietę w Niemczech.

— Wodnopłatowiec angielskiej marynarki wojennej wpadł do morza w pobliżu Littlehampton. Jednego z członków załogi uratowała łódź rybacka, dwaj inni zginęli.

— W Alpach tyrolskich obok Insbrucka ponieśli śmierć wskutek zasypania lawiną śnieżną trzej turyści z Rzeszy.

— Na podstawie ustawy o ochronie rasy, trybunał skazał na 1 rok więzienia Włoszkę za utrzymywanie bliskich stosunków z Libijczykiem.

— Gdańska policja polityczna przytrzymała specjalnego korespondenta „Daily Herald" p. Scott Watsona.

— Napływ letników na wybrzeże polskie bardzo znacznie wzrósł. W Cetniewie pod Wielką Wsią — Władysławowem w oficerskich domach wypoczynkowych panuje duże ożywienie a napływ zgłoszeń jest nieustanny, tak samo i w Juracie sezon jest w całej pełni.

Jugosławia nie zdradza zamiaru ograniczenia swej niepodległości

PARYŻ, (Pat). Pobyt regenta Jugosławii ks. Pawła w Berlinie jest omawiany nadal przez prasę francuską

Wilhelmstrasse, pisze „Epoque" — nie straciła jeszcze nadziei zawarcia z Jugosławią jakiegoś paktu politycznego. Jeśli to się nie uda, to Berlini, będzie chciał przynajmniej doprowadzić do zawarcia układu gospodarczego. Wkrótce konkluduje dziennik będzie wiadomym czego można się spodziewać z tych zamierzeń.

„Instransigeant" uważa jednak, iż toast wygłoszony w Berlinie przez ks. Pawła ujęty był w formę wyjątkowo sprecyzowaną i nie pozostawiał żadnych wątpliwości co do tego, że Jugosławia, utrzymując w dalszym ciągu poprawne stosunki z sąsiadami nie ma jednak zamiaru ograniczać swej niezależności politycznej.

Albania monarchią dziedziczną!

Szczegóły nadanej Albanii przez Włochów konstytucji

RZYM, (Pat). Król i cesarz przyjął delegację albańską na specjalnej audiencji, w czasie której wręczył delegatom konstytucję, nadaną Albanii.

Główne punkty nadanej Albanii konstytucji brzmią, jak następuje:

Państwo Albańskie jest monarchią, konstytucyjną, tron dziedziczony będzie w dynastii Wiktora Emanuela III króla Włoch, Albanii i cesarza Etiopii Sztandar narodowy Albanii jest czerwony z dwugłowym czarnym orłem i faszystowskim emblematem, umieszczonym pośrodku. Językiem urzędowym państwa jest język albański. Wszystkie wyznania cieszą się opieką państwa. Swoboda wyznaniowa zagwarantowana jest ustawą.

Władza ustawodawcza należy do króla, który sprawować ją będzie przy współpracy najwyższej rady faszystowskiej i korporacyjnej. Władza wykonawcza należy do króla. Wymiar sprawiedliwości należy do króla, a wyroki wydawane będą w jego imieniu.

Interpretacja ustawy dokonywana będzie jedynie przez władze ustawodawcze i będzie obowiązywała wszystkich.

Najwyższa rada faszystowska i korporacyjna wśród swoich członków będzie posiadała reprezentację albańskiej organizacji faszystowskiej i proporcjonalną liczbę przedstawicieli korporacji albańskiej.

ZA JAKĄ CENĘ?...

Zawarcie porozumienia między blokiem państw zachodnio-europejskich i Rosją Sowiecką, w okresie ożywionej akcji dyplomatycznej w lutym i marcu br. uważane było powszechnie za rzecz mniejszej wagi.

Sądzono, że wystarczy skinąć ręką, aby ZSRR ze skwapliwą gotowością przyjął wszelkie proponowane warunki i zapewnił swą pomoc na wypadek wojny.

Był to poważny błąd opinii i polityki angielskiej, który zaciążył obecnie na przebiegu układów anglo-sowieckich i pozwolił państwom „osi" dyskontować na swą korzyść sowiecką powściągliwość.

Stanowisko Anglii w pierwszej fazie rozmów z Sowietami porównać można z sytuacją, jaka się wytworzyła w związku z wojną abisyńską. Zarówno tam jak tu angielska polityka zagraniczna przeceniała prestige W. Brytanii, płacąc wówczas za to poważnym jego naruszeniem, a dziś — zamieniając się z dyktującego w przyjmującego warunki sowieckie.

Oczywiście nie należy wyciągać stąd wniosku, jakoby rząd angielski kierował się w swych posunięciach krótkowzrocznością, a błąd jego był niewidzialny i usprawiedliwiony nieznajomością zamierzeń sowieckiej polityki zagranicznej.

Niestety, zbyt silnie odbijał się wciąż na polityce premiera Chamberlaina wpływ City londyńskiej, niechętnej porozumieniu z Sowietami; nie bez wpływu na bieg wypadków była też sytuacja na Dalekim Wschodzie i ultymatywne wobec Anglii stanowisko Japonii; wreszcie działał też ujemnie wpływ opinii publicznej angielskiej — zwłaszcza jej konserwatywnego odłamu — która nie jest zbyt dobrze zainteresowana w stosunkach sowieckich i działaniu stanowiska ZSRR na politykę państw środkowo - wschodnio-europejskich.

Odmienne od przedstawionego wyżej ustosunkowania się środowiska radykalnego angielskiego oraz opinii publicznej we Francji i St. Zj. A. P. i płynące stąd naciski spowodowały podjęcie przez rząd angielski pertraktacji z ZSRR.

Sądzę, że sformułowanie propozycji angielskich już na początku rozmów z ZSRR w ujęciu bardziej maksymalistycznym, niż to miało miejsce, doprowadziłoby do szybkiego, pozytywnego załatwienia sprawy.

Sprzyjała temu zarówno pełna napięcia międzynarodowa atmosfera polityczna, jak i ustępliwość b. kom. spr. zagr. Litwinowa, którego natychmiastowa zgoda, mogłaby postawić Sowiety w trudnej i przymusowej sytuacji.

Niestety, a z korzyścią dla ZSRR, dyplomacja angielska potraktowała Sowiety z pewną protekcjonalnością, dużo żądając, a niewiele obiecując, co nawet miękkiego Litwinowa powstrzymało od decyzji, a w krótkim czasie, wraz z jego dymisją, zupełnie zmieniło sytuację.

Cała prasa światowa analizuje obecnie zagraniczną politykę ZSRR i stara się przewidzieć dobrze jej posunięcia.

Nie będę tu powtarzał hipotez, nieraz zupełnie fantastycznych, jakie się czyta w prasie polskiej i zagranicznej, zarówno dlatego, że często są one stwarzane jedynie pod kątem widzenia sensacji, jak i dlatego, że były już niejednokrotnie przedmiotem naszych tu rozważań i nie wnoszą nic nowego.

31 maja br. na sesji Rady Najwyższej ZSRR lud. komisarz spr. zagr. i premier sowiecki Mołotow. wygłosił obszerne exposé na temat sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Związku Sowieckiego.

Reakcja prasy zagranicznej na exposé Mołotowa była, jak zwykle, różnorodna — zależnie od interesów reprezentowanych krajów i wyolbrzymianych lub bagatelizowanych w tym celu urywków przemówienia.

W istocie mowa premiera sowieckiego ma konstrukcję bardzo przejrzystą.

Wstępem jest **krytyka** angielskiej polityki nieinterwencji i manifestacyjne podkreślenie nieufności ZSRR do obecnego kierunku zagranicznej polityki angielskiej, organizującej kontrakcję przeciw agresji.

„Czy nie zdarzy się — zapytuje ironicznie Mołotow — że dążenie tych krajów (zach. demokratyczne mocarstwa — p. aut.) do ograniczenia agresji w **jednym** kierunku posłuży do skierowania jej w **innym?**"

Poucza wreszcie Anglię, że podstawą porozumienia jest zasada wzajemności i równych obowiązków.

Rozprawiwszy się z angielską „perfidią" — dyktuje dalej Mołotow **warunki** zawarcia paktu wzajemnej pomocy.

1. Zawarcie między Anglią, Francją i ZSRR skutecznego paktu wzajemnej pomocy posiadającego charakter wyłącznie obronny.

2. Udzielenie przez Anglię, Frację i ZSRR gwarancyj państwom centralnej i wschodniej Europy, włączając w ich liczbę wszystkie bez wyjątku graniczące z ZSRR kraje europejskie.

3. Zawarcie ścisłego porozumienia między Anglią, Francją i ZSRR w sprawie form i rozmiarów natychmiastowej skutecznej pomocy zarówno wzajemnej jak i w stosunku do państw objętych gwarancjami.

4. Remilitaryzacja wysp Alandzkich.

Warunki te są sformułowane kategorycznie, i ich przyjęcie obwarowane jest nawet... sankcjami.

Niewątpliwie bowiem charakter ukrytej **groźby** ma niby marginesowo potraktowane omówienie dotychczasowych stosunków gospodarczych ZSRR z Niemcami i Włochami i zapowiedź ich dalszego ożywienia. Poza tym swoją wymową posiada również i to zdanie, że „taka jest nasza opinia, której my nikomu nie narzucamy, ale od której nie odstąpimy. Nie wymagamy przyjęcia naszego punktu widzenia i nikogo o to nie prosimy".

Mołotow w swej mowie dał wyraźnie do zrozumienia, że Sowiety znają swą wartość i że pomoc swą gotowe są sprzedać... obu stronom. Pozostaje tylko kwestia ceny.

Otóż tu premier sowiecki wyraźnie zbluffował.

Cenę pomocy sowieckiej na wypadek wojny może zapłacić strona zachodnio - europejskich mocarstw demokratycznych i tylko z tą stroną chcą się Sowiety targować.

Atmosfera sui generis przetargu stworzona jest sztucznie, jest grą na nerwach opinii i polityki światowej.

Czy grają tu rolę względy ideowe, tradycja — broń Boże.

Interes i jeszcze raz interes jest motorem posunięć sowieckich. Porozumienie ZSRR z państwami „osi" jest wprawdzie wdzięcznym tematem dla sensacyjnych hipotez, ale nie ma realnego uzasadnienia.

Stworzenie pozorów istniejących w tym kierunku tendencji w polityce Moskwy nietylko pozwala jej dziś stawiać cenę wysoką, ale i spodziewać się szybkiego jej otrzymania.

Eugeniusz Mejer.

Dwa „Słowa" w jednym Wilnie

Wszyscy wilnianie znają dziennik „Słowo", redagowany przez p. Cata, stanowiący de nomine trybunę interesów ziemiańskich, de facto zaś nieźle prosperujący interes przy łaskawym poparciu Wileńskiego Banku Ziemskiego i dzięki ciekawości ludzkiej na wszelkiego rodzaju informacje, utrzymane w tonie krytycznym w miarę możności o posmaku skandalicznym. To „Słowo" było w pierwszych latach pomajowej ery jednym z czołowych przeciwników ideologii endeckiej, dziś z endekami kroczy w jednym szeregu zgodnie z odwieczną zasadą „ciążenia ku silnym", silnym przynajmniej pozornie.

To „Słowo" dzisiaj jest według szyldu i katolickie i narodowe. W tych sprawach lubi wypowiadać się w tonie kategorycznym i bezapelacyjnym, rywalizując pod tym względem skutecznie z drugim samozwańczym „autorytetem" — „Głosem Narodowym".

Katolicko - narodowa wielkość dziennika „Słowo" przysłania w oczach wilnian fakt, że w tym samym mieście jest inne pismo, wprawdzie nie codzienne i maleńkie, ale nazywa się tak samo — „Słowo". Mam na myśli „Logos" (słowo — po grecku) organ Ligi Odrodzenia Narodowego. Ta liga to nie żadna sekta czy herezja. Jej organem jest pismo chyba też katolckie.

Redaktorem i wydawcą pisma jest Sa. Glakowski — autentyczny ksiądz katolicki. Artykuły wstępne pisuje i podpisuje znany katolik i działacz katolicki prof. Konrad Górski.

Jeżeli nie dwa, a jedno „Słowo" w Wilnie jest pismem katolickim, to można by śmiało zapytać, które i po czym to poznać. Może według personalnego składu redakcji? Co do wyznania, praktyk religijnych i całkowicie uporządkowanego pod względem moralnym życia prywatnego osób piszących w „Logosie" żadnych wątpliwości nie mam.

W „Słowie" . . . . ?

„Po uczynkach poznacie je". Dzienikarzy najlepiej sądzić według tego co piszą. „Słowo" czyta wiele osób. „Logos" prawdopodobnie o wiele mniej. A więc cytuję z kwietniowego numeru „Logosu":

W obronie bezbronnych

Gdy się zdarzy nieszczęśliwy wypadek komu na ulicy, wszyscy przechodnie śpieszą na pomoc nieszczęśliwemu. Tymczasem przy naszych ulicach w domach sąsiednich, w gabinetach i pokojach z kulturalnym urządzeniem Herodowie zabijają niewinne dzieci, podawane do zabicia przez własnych ojców a szczególniej matki, a my przechodzimy obojętnie i nic z tego nie robimy, chociaż wiemy, że tak jest. Przechodzą patrioci narodowcy, państwowcy mocarstwowi, wszelkiego rodzaju społecznicy, którzy umieją tak pięknie na zebraniach patriotycznych przemawiać i pisać w gazetach o potędze Państwa i Narodu, o humaniźmie, widzą wrogów narodu nawet tam, gdzie ich nie ma, a największym wrogom Państwa i Narodu swoją biernością pozwalają zabijać najniewinniejszych obywateli i pomniejszać w ten sposób potęgę i Państwa i Narodu. Ale co gorsza, nawet ci, co mordują i zachęcają do morderstwa niewinnych dzieci, również nieraz uchodzą za porządnych obywateli i obywatelki. Przyjmuje się ich do towarzystwa, a jeżeli to panie to całuje im się ręce, na których może jeszcze znać ślady dziecięcej krwi. Iluż to wśród nas takich zbrodniarzy, którzy pozornie uchodzą za uczciwych ludzi, a którzy swoją zbrodnią dzieciobójstwa ściągają przekleństwo nie tylko na siebie, swoją rodzinę ale i na cały Naród. Zbrodnia dzieciobójstwa ciąży kamieniem na ich sercach i ponurym cieniem pokrywa ich twarze.

Zwracamy się przeto z usilną prośbą w imieniu tych tysięcy niewinnych istot i w imię wszelkich ideałów ludzkich: chrześcijańskich, narodowych, państwowych, humanitarnych, do Tych, co stoją na czele Państwa i Narodu, Sejmu, Senatu i władz o wydanie ostrych zarządzeń uniemożliwiających zbrodnie dzieciobójstwa, aby wreszcie ustała ta okropna i ohydna rzeź najniewinniejszych i bezbronnych

Zwracamy się do pisarzy i redaktorów pism, aby swem skrzydlatem słowem oddziaływali na opinię i piętnowali tego rodzaju przestępstwa zabijania płodu w łonie matki.

Zwracamy się wreszcie do tych wszystkich, którzy zdolni zrozumieć, jak wielką jest zbrodnia dzieciobójstwa i jak jest szkodliwą dla potęgi Państwa i Narodu, aby we wszelki możliwy sposób wystąpili w obronie najniewinniejszych, co jeszcze sami bronić się nie mogą.

L. O. M.

Minął miesiąc, no i ani „Słowo", ani „Głos Narodowy" tej „odezwy" nie przedrukowały. Dlaczego?

Z punktu widzenia katolickiego może by to i wymagało wyjaśnienia?

W ostatnim numerze tegoż „Logosu" notatka:

Kącik polemiczny

Czyn samobójczy nawet najbardziej zasłużonego dla ojczyzny człowieka jest pomimo wszystko, pod każdym względem godnym potępienia.

Hm! Czyn tak, ale człowiek nie zawsze. Etyka katolicka opiera się w swych sądach na intencjach. „Żywa torpeda" — to też rodzaj samobójcy, ale bez wątpienia i z narodowego i z katolickiego punktu widzenia — bohater. A jeżeli ktoś sądzi, że przez popełnienie zwykłego samobójstwa odegra rolę takiej torpedy w przenośnym znaczeniu, w sensie wstrząśnięcia opinią np.? Oczywiście błądzi i popełnia czyn zły, ale sam może pozostać czysty i poza wszelkim potępieniem.

Cat Mackiewicz z tym nie zgadza się i obłajał „Logos" bezceremonialnie:

Sądzę, że dużą nieprzyzwoitością jest wypowiadanie z kącika takich polemik, nie pamiętając, że są wielcy ludzie, którzy popełnili coprawda zamach samobójczy, lecz odeszli pojednani z Bogiem i opatrzeni ŚŚ. Sakramentami. Logos niech sobie poczyta katechizm — to mu się przyda w pracy nad odrodzeniem moralnym. Cat.

Czytanie katechizmu nikomu nie zawadzi, bowiem można tam znaleźć również naukę na temat szafowania wyrazem „nieprzyzwoitość" pod adresem bliźnich.

No, ale nie o katechizm chodzi, tylko o spór między dwoma „katolickimi Słowami" w jednym Wilnie. Przecież nie tylko Wilno, ale Bóg i prawda są też jedne. Kto ma słuszność, duże „Słowo", czy maleńki „Logos"? Albo, albo!

Ten „Logos" zainteresowania ma obszerne, warto zacytować stamtąd jeszcze jeden artykulik, który może wyjaśnić nieco irytacje „Słowa" na swego maleńkiego „cioskę" (w miejscowej gwarze tak się określa imiennika):

Na marginesie wyborów

Katolicy dotychczas nie zjednoczyli się w organizację polityczną. Dzięki temu dają się wykorzystać innym politycznym kierunkom, których cele nie tylko, że nie pokrywają się z celami katolików ale nieraz są wręcz im przeciwne.

Wróćmy do wyborów. W czasie tych wyborów w pierwszym rzędzie zmagały się dwa bloki: Blok Katolicko-narodowy i Chrześcijański Blok Gospodarczego Rozwoju m. Wilna. Na listach tych bloków figurowały nazwiska wielu wzorowych i znanych katolików.

Otóż polityka tych kierunków, do których zostali wciągnięci, postawiła tych wzorowych katolików przeciw sobie ku zgorszeniu ogółu w pozycji wrogiej, tak, że katolicy wileńscy zostali podzieleni jak to podzielone królestwo, o którym jest mowa w Ewangelii.

Aby nie być gołosłownym powołam się na ulotkę jednego z bloków, którą rozdawano na ulicach miasta. W tej ulotce między innymi tak się mówi: „Nie głosuj na listę Nr 1 lub Nr 2, bo poprzesz obrońców żydostwa". A więc wygląda, że katolicy nie należący do kierunku reprezentowanego przez Nr 1 występują przeciw katolikom spod znaku tegoż Nr 1. Inaczej mówiąc, że np. ks. P. Śledziewski i inni katolicy z tej listy zwalczani są przez katolików z listy przeciwnej i to w sposób gorszący. Czyż bowiem można zarzucić takiemu ks. P. Śledziewskiemu, szanowanemu przez wszystkich, którzy go znają, a zna go całe Wilno kulturalne, popieranie Żydów, które by przynosiło mu ujmę, a Kościołowi i Państwu szkodziło!? Tego już za dużo, chyba nawet i w walce przedwyborczej powinna obowiązywać etyka jeżeli nie chrześcijańska, to przynajmniej naturalna. Może komuś te słowa nie będą się podobały, ale trudno na łamach organu Ligi Odrodzenia Moralnego muszą być poruszane i tego rodzaju sprawy.

Glakowski.

Jaka szkoda, że ksiądz Glakowski nie czytał piętnowanej już przez nas ulotki zatytułowanej: „Łapaj złodzieja" — to by mu dopiero dostarczyło bogatego materiału do studiów nad „moralnością" „katolickiego" obozu w walce wyborczej.

Tyle razy użyłem w tym artykule przymiotnika — katolicki, a tak trudno czynić to bez cudzysłowu, bez podkreślenia jego conajmniej niestosowności dla danego wypadku.

Moim zdaniem w dziedzinie moralności niewątpliwie katolicki jest „Logos". Jako o piśmie poruszającym zagadnienia niemal wyłącznie z tej dziedziny można o nim mówić, że jest katolickie.

„Słowo" natomiast, to dziennik polityczny. Do świeckiej polityki nie można dodawać przymiotnika „katolicka", bez obawy nadużycia tego wyrazu. Robią to stale „Słowo" i „Głos Narodowy" i... „Logos", gdy się domaga zjednoczenia wszystkich katolików w jedną partię polityczną..

W kraju tak katolickim jak Polska byłoby to możliwe tylko przy systemie monopartyjnym.

Czy katolicy spod znaku „Słowa" i „Głosu Narodowego" życzą sobie monopartii w Polsce i uważają ją za ustrój z katolickiego punktu widzenia najbardziej pożądany?

Nie chcę ich wyręczać w odpowiedzi, ale jeżeli nie, to w takim razie żadna partia w Polsce nie jest na tyle katolicka, aby miała prawo innej zarzucać... niekatolicyzm.

Piotr Lemiesz.

W Wilnie powstaje miasto medyczne

Klinika chirurgiczna U. S. B.

musi być przeniesiona z Antokola

ciasne pomieszczenie hamuje jej rozwój

Rozmowa z profesorem dr. Kornelem Michejdą

Mniej więcej przed miesiącem pisałem w „Kurjerze“ o gigantycznym projekcie wzniesienia w Wilnie „miasta medycznego“. Mianowicie przy ul. Konarskiego wzdłuż lasu Zakretowego ma stanąć kompleks nowoczesnych klinik. Dotychczasowe pomieszczenia na Antokolu są za ciasne na to, by uniwersyteckie kliniki mogły tam swobodnie się rozwijać.

Z roku na rok sytuacja pogarszała się tak, że „przeprowadzka“ stała się wreszcie nieodzowną. W sferach lekarsko-naukowych zrodził się wówczas projekt wzniesienia w Wilnie specjalnego „miasta medycznego“ ,które skupiłoby nie tylko wszystkie kliniki, ale i szpitale miejskie. Wybrano teren przy ul. Konarskiego.

Inicjatorem tego, zakrojonego na miarę zachodnio-europejską, zamierzenia, był profesor U. S. B., dyrektor Uniwersyteckiej Kliniki Chirurgicznej na Antokolu, p. dr. Kornel Michejda. To on złożył przed dwoma laty opracowany w ogólnych zarysach plan budowy „miasta medycznego“ w Wilnie; to jego koncepcja jest obecnie powoli realizowana.

Dlatego też pozwoliłem sobie zwrócić się do p. prof. Kornela Michejdy z prośbą o informacje przede wszystkim w sprawie jednej z najważniejszych klinik U. S. B., kliniki chirurgicznej, nad którą, jako dyrektor, sprawuje bezpośrednie kierownictwo.

—:—

— Może Pan Profesor byłby łaskaw podać kilka danych, tyczących powstania kliniki i jej rozwoju...

— Chętnie. Klinika Chirurgiczna U. S. B. na Antokolu została założona w 1922 roku. Już w parę lat później, bo w 1924 roku, mieliśmy ponad pół tysiąca chorych, ściśle 639. W następnych dwóch latach ilość chorych podwoiła się, sięgając w 1936 r. cyfry 1287. Na początku, z chwilą powstania kliniki zaczęliśmy od 50 łóżek. Liczba miejsc — łóżek stale wzrastała. Obecnie klinika rozporządza 110 łóżkami. Jest to maximum, na jakie może pozwolić lokal.

— Więc rozwój kliniki krępuje poprostu brak miejsc, szczupłość pomieszczenia i niemożność rozbudowy?

— Już od 1935 r. mamy przepełnienie. W ciągu ostatnich czterech lat obłożenie (inaczej mówiąc: stan zapełnienia) przekroczyło normę. A chorych wciąż przybywa. Przeważnie najcięższy materiał operacyjny, którym klinika musi się zająć. Ilość operacyj wzrosła w dwójnasób. W 1924 r. przeprowadziliśmy 550, teraz 975. Liczba operacyj dochodzi dziś do tysiąca rocznie. Ponad normę pracuje również ambulans. Podczas gdy w 1924 r. było 1300 ambulatoryjnych chorych, to ostatnio szeregi, napływających do ambulansu, zwielokrotniły się. Zgłasza się przeciętnie 4000 osób w ciągu roku.

— Czy istnieją jakieś widoki na rozbudowę lokalu?

— Zajmujemy gmach po połowie z Kliniką Chorób Wewnętrznych U. S. B. Możliwości rozszerzenia się nie ma żadnych. W pierwszym rzędzie daje się nam dotkliwie we znaki brak w Klinice Chirurgicznej oddziału dziecięcego. Nie pozwala to licznie napływających chorych dzieci oddzielać od dorosłych. I co jest specjalnie ważne, to, że sale są głębokie i niedostatecznie oświetlone. Przy pomieszczeniu 16 łóżek, każda sala posiada tylko jedno okno. Nie można powiedzieć, by ta okoliczność była korzystna dla chorych. A już niesłychany wprost brak i mankament stanowi sala wykładowa. W tej chwili jest zdolna pomieścić — i to z trudem — 150 słuchaczy (siedzących miejsc tylko 130). Z wykładów zaś korzysta zgórą 200 studentów. Nie potrzebuję dodawać, iż przy zwiększonej frekwencji na sali wykładowej panuje ogromny tłok i ścisk

— Czy wolno zapytać Pana Profesora dlaczego mimo ciasnoty Klinika Chirurgiczna cieszy się u szerokiego ogółu bardzo dobrą opinią?

— Tego zjawiska nie będę sam analizował chociażby z tego względu, że zakład znajduje się pod moim osobistym kierownictwem. Nie bez wpływu na t. zw. opinię jest zapewne fakt, iż klinika posiada najnowocześniejsze urządzenia instrumentalne, które są naszą prawdziwą chlubą. Być może pewne znaczenie w kształtowaniu się t. zw. opinii ma i to, że śmiertelność wśród chorych kliniki nigdy nie doszła do przeciętnej normalnej liczby śmiertelności w szpitalach ogólnych.

— Jakie ulepszenia, jakie „rozszerzenie horyzontu“ da przeniesienie Kliniki Chirurgicznej z Antokola do „miasta medycznego“ na teren ul. Konarskiego? Może Pan Profesor byłby dobry naszkicować to w kilku zasadniczych liniach.

— Nowe możliwości dydaktyki — należyte zorganizowanie wykładów. To jedno. Po drugie — wygodne rozmieszczenie chorych, przeprowadzane dziś z wielkim trudem. Urządzenie separatek, oddziału dziecięcego. W ogóle zwiększenie ilości łóżek do liczby 150. Wyrażając się krótko: jak najcelowsze zracjonalizowanie pracy, do czego wszystkimi siłami dążę.

—:—

Z powyższych informacyj, których był uprzejmy udzielić p. prof. Michejda, wynika jasno, że dotychczasowy stan rzeczy na Antokolu nie może przedłużać się, odbija się bowiem katastrofalnie na lecznictwie naszych ziem. Nie słowa, ale podkreśiam cyfry dotyczące Kliniki Chirurgicznej, dobitnie świadczą o konieczności jak najrychlejszego przeniesienia jej z Antokola. Nie będzie ani cienia przesady, jeśli napiszę: **as chirurgii polskiej, prof. dr Kornel Michejda i jego liczni asystenci pracują na Antokolu w warunkach, które nie pozwalają im na wykorzystanie pełni możliwości. Cierpią na tym szerokie rzesze ludności.** Dla każdego jest jasne, jak zbawienną jest pomoc chirurgiczna, zwłaszcza w nagłych wypadkach i jak straszny jest brak tej pomocy. Do Kliniki Chirurgicznej U. S. B. brną ludzie często na piechotę z dalekich stron, z tak dalekich, że czasem do Wilna już nie potrafią dotrzeć i w drodze... Cóż to byłby za tragizm, jeśliby chory po przejściu piechotą 200 kilometrów (właśnie taki wypadek zdarzył się) miał z powodu braku miejsca odejść z niczym.

Klinika Chirurgiczna obejmuje swym zasięgiem ogromny teren: całą Wileńszczyznę, Nowogródczyznę, Białystok, Wołkowysk, Suwalszczyznę, sięga na Polesie i Wołyń.

Dlatego też jeszcze raz powtarzam: powinna być jak najszybciej przeniesiona do projektowanego „miasta medycznego“.

Muszą być przeniesione z Antokola i inne Kliniki USB. Ale o tym jak one pracują — innym razem

ANATOL MIKUŁKO.

Dzieje losu nr 160219
w ostatnim dziesięcioleciu

W chwili, gdy każdy obywatel poczuwa się do obowiązku złożenia ofiary na cele obrony państwa, również i ślepy przypadek przyczynił się do powiększenia zasobów Skarbu. Jak wiadomo bowiem, główna wygrana czwartej klasy ubiegłej 44 Loterii Klasowej, milion złotych, padła na nr 160219, który w związku z tym, że nie było go w poprzedniej 43 Loterii, nie znalazł nabywcy, wskutek czego milion przypadł Skarbowi Państwa.

W ogóle żywot tego losu był dosyć... burzliwy. To niknął on, to pojawiał się na światło dzienne, by znów na czas pewien ginąć w niepamięci. Po raz pierwszy ukazał się nr 160219 w końcu roku 1928, dzięki podniesieniu w 18 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej ilości emitowanych losów do 175000. Przydzielono go kolekturze, znajdującej się przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, gdzie też przebywał w ciągu następnych czterech loterii nie wychodząc ani razu z koła.

Na 23 Loterię przewędrował na drugi koniec miasta, do kolektury na Żoliborzu, co mu też nie przyniosło szczęścia, po czym zniknął na przeciąg czterech Loterii wskutek zredukowania ilości losów do 160000.

Był to okres przeprowadzania w Loterii rozmaitych, głęboko sięgających reform. Wreszcie w rozpoczynającej się w październiku 1933 r. dwudziestej ósmej Loterii znów podwyższono ilość emitowanych losów — tym razem do 170000; w ten sposób nr 160219 ponownie ukazał się na widowni i cieszył się dość długim i wcale urozmaiconym żywotem. Od Loterii 28 do 33 przebywał w łódzkiej kolekturze nr 1124; Loteria 32 zastaje go w Ostrzeszowie; na 35 Loterię wędruje do Piotrkowa Trybunalskiego i przebywa tam do 40 Loterii włącznie.

W ciągu całego tego okresu pędził uczciwy żywot losu loteryjnego, przynosząc swym właścicielom osiem wygranych.

Gdy 41 Loteria Klasowa przyniosła zmianę systemu gry, polegającą na podziale losów na pięć części, zamiast poprzednich czterech, ilość losów uległa odpowiedniej redukcji, a nr 160219 musiał jak niedźwiedź ułożyć się do snu zimowego, który trwał trzy Loterie.

Jego zwolennicy odzwyczaili się przez ten czas od niego i gdy w 44 Loterii, dzięki powiększeniu emisji do 165000 powstał, jak Feniks z popiołów, nie znalazł chwilowo amatora i pozostał w kasie Polskiego Monopolu Loteryjnego.

Widocznie przeznaczenie chciało, by nr 160219 zasilił Skarb Państwa i może to rozstrzygnięcie było właśnie najsłuszniejsze...



Dwuletnie Pryw. Żeńskie Liceum Gospodarcze
Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie

Dwuletnie Prywatne Żeńskie Liceum Gospodarcze Zw. Pr. Ob. Kobiet w Wilnie przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych i społecznych (hotele, pensjonaty, bursy, szpitale itp.) oraz rodzinnych i kształci na nauczycielki (instruktorki) w szkołach gospodarskich i przemysłowych żeńskich, po odbyciu odpowiedniej praktyki i ukończeniu kursu pedagogicznego).

Liceum korzysta z praw państwowych liceów zawodowych.

Ukończenie Liceum uprawnia do wstępu na uczelnie wyższe po złożeniu odpowiednich egzaminów.

Warunki przyjęcia: 1) wiek od 16 do 24 lat, 2) ukończenie gimnazjum nowego typu i egzamin z jęz. polskiego oraz biologii lub chemii do wyboru przez uczenice, albo ukończenie średniej szkoły zawodowej i egzamin z jęz. polskiego biologii lub chemii oraz jęz. obcego nowożytnego.

Do podania należy dołączyć: 1) ostatnie świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) zaświadczenie lekarskie, 4) dwie jednakowe fotografie.

Opłata 200 zł. rocznie (płatnych po 20 zł. miesięcznie z góry) oraz 10 zł. miesięcznie na produkty. Wpisowe 10 zł. Taksa egzaminacyjna 5 zł.

Przy Liceum czynna jest bursa żeńska, koszt całkowitego utrzymania 45 zł. mies

Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelaria Liceum Gospodarczego w Wilnie Bazyliańska 2—19, tel. 25—97 w godz. 10—12 (oprócz niedziel i świąt).

Ruch graniczny polsko-litewski rozwija się

Od 20 lat nie notowano tak dużego ruchu granicznego polsko - litewskiego jaki istnieje obecnie.

Z chwilą otwarcia w r. b. t. zw. małego ruchu granicznego między Polską a Litwą, granicę przekroczyło około 10.000 rolników z obu stron.

KOMUNIKAT
Informator szkół zawodowych Okr. Szkoln. Wil.

Za parę tygodni nowy zastęp młodzieży otrzyma świadectwa ukończenia szkół powszechnych lub średnich. Młodzież będzie musiała podjąć ostateczną decyzję, co dalej robić — do jakiej szkoły wstąpić aby zdobyć przygotowanie do zawodu, który sobie obrała.

Z roku na rok coraz liczniejsze zastępy młodzieży garną się do szkolnictwa zawodowego, lecz mają duże trudności w uzyskaniu szczegółowych informacyj o warunkach przyjęcia do szkół zawodowych różnego typu.

Wszystkim, którzy tą kwestią się interesują i zastanawiają, a więc nauczycielstwu, młodzieży szukającej dróg i możliwości kształcenia się, rodzicom i wychowawcom, interesującym się losem swych wychowanków z pomocą przychodzi INFORMATOR SZKÓŁ ZAWODOWYCH — Okręgu Szkolnego Wileńskiego opracowany przez Poradnię Zawodową dla Młodzieży Stow. „Służba Obywatelska“ w Wilnie (ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6) — wydany nakładem Dziennika Urzędowego Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Zainteresowani znajdą w powyższym informatorze wyczerpujące dane o celach i zadaniach Szkół Zawodowych, Średnich i Licealnych, oraz warunki przyjęć do nich.

Informator posiada również szczegółowe wykazy egzaminów wstępnych dla absolwentów szkół średnich zawodowych, wstępujących do Liceów Zawodowych dla absolwentów liceów wstępujących na poszczególne wydziały uniwersytetów. Wykazy egzaminów są szczególnie ważne, gdyż społeczeństwo nie jest jeszcze dostatecznie poinformowane o zmianach, jakie zaszły w szkolnictwie zawodowym i dużo osób nie wie, iż młodzież kończąca szkoły zawodowe, po złożeniu wymaganych egzaminów ma drogę otwartą do licealnych i wyższych studiów.

Dla osób mieszkających w miejscowościach odległych od większych ośrodków przy informatorze podany został wykaz burs z terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego.

Dla interesujących się bliżej zagadnieniem szkolnictwa zawodowego oraz wyboru zawodu podany został wykaz lektury oświetlający wymienione zagadnienia.

Informator powyższy można otrzymać bezpłatnie w Poradni Zawodowej dla Młodzieży Stow. „Służba Obywatelska“ w Wilnie, ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6, czynnej codziennie w godzinach od 12 do 14.

Poświęcenie sztandarów 2 gimnazjów

W niedzielę, 4 czerwca br. o godz. 10 rano w kaplicy Ostrobramskiej odbędzie się poświęcenie sztandarów 2 uczelni:

Państwowego Gimnazjum Mechanicznego i Państwowego Gimnazjum Elektrycznego w Wilnie.

Obie młode uczelnie założone zostały w roku 1925 w wyniku zabiegów państwa i społeczeństwa polskiego o podniesienie wiedzy fachowej oraz wzmocnienie pozycji inteligentnego czeladnika w przemyśle

Po uroczystości poświęcenia sztandarów obie szkoły udadzą się na Rossę, aby złożyć hołd Sercu Wielkiego Polaka.

Ofiary, otrzymane na gwoździe pamiątkowe, przelane zostaną na FON.

Już wkrótce
rozpoczynamy druk
nowej powieści

TAKT KRZEPI!

Kto by porównał recenzje ze „środy literackiej“ K. W. Zawodzińskiego w „Kurjerze“ i w „Słowie“ pokiwałby głową nad rozmaitością (powiedzmy tak) prawd podawanych do wierzenia przez pp. dziennikarzy. Wprawdzie obie recenzje zaczynają się od uznania zalet prelegenta, ale gdy w dalszej części „Kurjer“ stwierdza kurczenie się wpływów tego krytyka wśród publiczności oraz, że „reakcja sali wahała się między zniecierpliwieniem a wesołością“ to „Słowo“ przeciwnie, obstaje, „że cały odczyt był wysłuchany ze szczerym zainteresowaniem“. Gdzie prawda? Może dojdziemy do niej w ten sposób.— Proszę wziąć jakikolwiek artykuł Zawodzińskiego i spróbować przeczytać głośno i ze zrozumieniem kilka pierwszych z brzegu d--gich, zawiłych, tasiemcowych, stylem niemieckich naukowców napisanych zdań. Proszę sobie teraz wyobrazić słuchanie czegoś takiego przez 2 godziny, przy czym prelegent, wybierający fragmenty z większej całości śpieszył się, mylił i nieraz połykał liczne „zagraniczne“ słowa. Sądzę, że trudno to uznać za powód do „szczerego zainteresowania“. Ale cóż. Zawodziński raz po raz chwalił Bujnickiego; w końcu zrobił zeń niemal czołowego poetę wśród młodych w Polsce całej (nic nie przesadzam!)—w takich okolicznościach istotnie mógł potem Bujnicki szczerze napisać, że jego ciekawość nie słabła ani na chwilę. Ale napisał więcej.

Tyle w sprawie „zainteresowania“. To nie żaden nowy „atak“ na Zawodzińskiego, to poprostu stwierdzenie, że rozporządza on typowym „stylem pisanym“, nie nadającym się do odczytywania głośno (w przeciwstawieniu do „stylu mówionego“ takiego choćby J. E. Skiwskiego) oraz, że ułatwiając sobie zadanie przez odczytywanie kawałków z rzeczy przeznaczonej do druku poprostu znużył publiczność. Ale znużenie uwagi, to jeszcze nie „zniecierpliwienie i wesołość“, których prawdziwości chce bronić.

Wywołał je prelegent bezceremonialnością swych sądów, kostyczności uwag rzucanych pod adresem bliskich Wilnu poetów, nie liczeniem się z tym, że przecież ci wilnianie mogą być na sali. Pan Zawodziński mówił ex cathedra tonem, który się zdarza w ferworze dysput „akademickich“ ale znacznie częściej w poufnych pogadankach kawiarnianych, albo w knajpie: „w swoim kółku“. Wiemy, że taki ton, a ton wystąpienia oficjalnego to gruba różnica. Różnicę tę zatrzeć może tylko nieopanowana niechęć, albo — lekceważące poczucie bezkarności. Że i jedno i drugie miało miejsce wystarczy wspomnieć o sposobie, w jaki się p. Zawodziński załatwił z powszechnie uznawanym przywódcą całej szkoły literackiej. Nie będę się rozwodził nad tą przykrą sprawą. W każdym razie załatwiane były porachunki prywatne, kwestionowana była moralność tego pisarza, pan prelegent korzystał z okazji, żeby się odkuć za prywatne zatargi. Zresztą zaindagowany wprost przez pierwszego z brzegu dyskutanta sam przyznał się do tego. Żeby dać próbkę tej... prostolinijności szczególnego autoramentu przypomnę, że odpowiadając mnie, powiedział pan Zawodziński, że już to charakteryzuje mnie dostatecznie: — on miał zatarg z tamtym pisarzem, a ja ośmieliłem się pomimo to drukować enuncjacje i utwory tamtego... Oczywiście, że „reakcja sali“ musiała wobec takich rzeczy wahać się „między zniecierpliwieniem a wesołością“, To jeszcze łagodna wersja tego co było naprawdę.

Cóż teraz ja powiedziałem reagując na to pomiatanie nazwiskami ludzi, którzy poza tym, że są moimi przyjaciółmi, są jeszcze i czołowymi pisarzami młodego pokolenia, ludźmi, którzy obrazowi nowej poezji polskiej nadali własne piętno? — Powiedziałem, że moja sytuacja jest trudna, bo solidaryzując się z wywodami Zawodzińskiego na temat starszych pisarzy muszę się odciąć od niepoważnego, kawiarnianego stosunku do młodych. Że rozumiem Zawodzińskiego, iż jak nosi przy modnym ubraniu i modnie zawiązanym krawacie sztywny kołnierzyk, pamiętający czasy Skamandra, tak i w literackich swych gustach zakrzepł na pewnym punkcie — że jego poetyka jest niewspółczesna i sztywna: właśnie jak jego kołnierzyk. Powiedziałem przed tym jeszcze, że wobec braku kawiarni artystycznych w Wilnie, słuchaczom wydać się mogą obce takie maniery, że proszę aby to docenili, jeśli ja skolei sprobuję tego samego tonu. Powiedziałem wreszcie, że aby się nie wydawało, że leib-krytyk oficjalnego tygodnika literackiego, monopolizując prawo sądu wymierza opinie autorytatywne, muszę wywody jego uzupełnić przedstawieniem problematyki i osiągnięć awangardy, co też zrobiłem ilustrując rzecz recytacją świetnego wiersza Józefa Czechowicza

Uważam, że jako reakcja to było naprawdę minimum. I jeśli wymierzyłem sobie i licznym na sali niego więcej satysfakcji, stało się to nie w przemyślanych i oszczędnie szafowanych słowach, ale raczej w tonie głosu i w postawie, nie pozwalającej mieć wątpliwości co do uczuć, jakie wywołał prelegent tym, na co sobie niepotrzebnie i niestety — pozwolił.

Pan Zawodziński w odpowiedzi zrobił rewelację, że jemu zarzucam a sam... — Przecież ja z góry uprzedziłem, że będę musiał próbować jego tonu! Oczywiście daleko mi do mego chwilowego mistrza, ani też nie mam dość wewnętrznej zaciekłości po temu. Druga rewelacja, to że robię z niego leib-krytyka Skamandrytów, podczas gdy ja naprawdę mówiłem „żeby się nie wydawało“ że tak jest Jak to emocje przeszkadzają słuchać dokładnie! Zemocjonował zaś i obraził p. Zawodzińskiego mój passus o kołnierzyku. Zastanówmy się, czy słusznie. Czy do charakterystyki smaku artystycznego, a ogólniej gustu nie przyczynia się stwierdzenie, jakie mianowicie obrazy ktoś lubi i wiesza na ścianach, jakie dywany kupuje jaką laskę wreszcie (kształt gałki!), no i jaki krawat czy kołnierzyk. Krawat p Zawodzińskiego powtarzam jest całkiem taki jak u pisarzy, których on postponuje, ale kołnierzyk nie; Na punkcie sztywnego kołnierzyka (groszowy wydatek! Gust p. Zawodzińskiego zatrzymał się na 1928 r., to znaczy na dacie, którą uważa za zamykającą okres panowania Skamandra. Czyż to nie świetna ilustracja do charakterystyki socjologiczno-kulturalnej człowieka, którego gust i nawyki w ostatniej instancji decydują przecież o jego sądach literackich? Ale wolno się obrażać; choć wątpię czy Francuz czy Anglik (ze swym poczuciem humoru) obraziłby się za taką właśnie treść moich słów.

Po zakończeniu tego wieczoru, zepsutego — w myśl przysłowia, że łyżka dziegciu psuje beczkę miodu — przez samego prelegenta, liczni goście środowi zgłosili mi swą solidarność, z tym, że „należało mocniej“. Zapewniam, że nie byli to tylko przedstawiciele młodzieży.. Z jakimże więc uczuciem łaskotliwej niespodzianki przeczytałem wczoraj o Bujnickiego, że ja „broniłem (?) sprawy awangardy“ w sposób „budzący niesmak i zażenowanie obecnych“. Na niesmak zgoda — sam go odczuwałem, sam uprzedzałem salę że nie będę go skrywał (choćby w tonie, jeśli nie w treści słów), ale zażenowanie? Okazuje się, że zacny Bujnicki, tak zawrotnie wyniesiony przez Zawodzińskiego w hierarchii poetów polskich, że aż sam się prosi w przypisku, żeby go trochę niżej spuścić, że zacny więc Bujnicki był nie tylko „zainteresowany“ od początku do końca, ale jeszcze potem przeżył uczucie zażenowania. I to tak dokładnie je przeżył, że już nic nie starczyło, aby powstrzymać go od napisania słów, w takiej konfiguracji okoliczności — wielu przyzna — conajmniej wzbudzających uśmieszek

Określa mnie przy tym tak: „Zdolny ten i przyzwoity skąd inąd autor nienapisanej dotąd awangardowej epopei „Białoruś wspomnień“. Jestem znany wśród zajmujących się tym w Polsce jako przysięgły wróg epiki wierszowanej; ostatnio wkwartalniku „Ateneum“ wyciąłem na ten temat prawdziwą kolubrynę, cytowaną przez parę pism literackich. „Epopeja awangardowa“ to inaczej wodnisty płomień, nonsensowne zestawienie słów. Wiersz „Białoruś wspomnień“, przed kilku laty napisany, recytowałem wiele razy, wtym co najmniej raz na występie zbiorowym, w którym i Bujnicki brał udział. Więc co to jest? Złośliwe rozsiewanie fałszywych pogłosek o — konkurentach? Ja się nie poczuwam.

J. Maśliński.

Podziękowanie

Za subtelność serc, za wielką duszę, opiekę i pomoc okazane mi w mej ciężkiej niedoli i nieszczęściu, którymi Bóg zechciał dotknąć mnie i moje dzieci — Panu Pułkownikowi Januszowi Gaładykowi, Panu Pułkownikowi Eugeniuszowi Jurusiewi, Panu Majorowi Władysławowi Smrokowskiemu, całemu Korpusowi Panów Oficerów i Podoficerów Batalionu KOP Budsław oraz Wielebnemu Księdzu Hanusewiczowi składam z głębi duszy płynące Bóg Zapłać

Helena Przedpełska
żona ś. p. Kapitana
Stefana Przedpełskiego.

Madrygały aktualne

Bajka

Dwaj dyskutowali.
I jeden, i drugi się zapalił,
dowodził, zbijał,
brał z odmiennego punktu widzenia,
podchodził, tezy rozwijał —
wytykał brak zrozumienia,
różnił się biegunowo,
zaczynał od nowa
coraz częściej —
gdy nagle jakiś trzeci
ku nim podleciał,
mocne pokazując pięści.
Obaj wpadli w konsternację
i rzekli: Pan ma rację!

Przypisek do paktu

Został zawarty pakt nieagresji między Danią i Niemcami.

A więc można odetchnąć swobodnie,
bo decyzja nareszcie zapadła.
Jedną tylko obawę chcę podnieść/
żeby Dania skrycie nie napadła...

Wątpliwość

Słynny „prorok“ z Haarlem, ogłoszony przez swoich współpobratymców Murzynów „Ojcem od Boga zesłanym“, spodziewa się uzyskać posłuchanie u Hitlera, by go nawrócić na drogę miłości bliźniego i służby dla ludzkości.

Wątpię czy prorok kanclerza nauczy —
mimo tak żarliwego rozmachu —
to już raczej kanclerz swoim porucza
by nauczono proroka w Dachau...

JOTHA.

Widowisko strażackie nadają Baranowicze

8 bm. o godz. 19.30 zostanie nadane z Rozgłośni Polskiego Radia w Baranowiczach słuchowisko strażackie p. t. „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“.

Tydzień P. C. K.



Kuchnia polowa PCK.



Akcja ratownicza PCK przy namiocie polowym.

ANTONI BANCEWICZ.

Walka o „rząd dusz“

(Kartki z niezbyt dawnej a zapomnianej przeszłości)

Artykuł niniejszy skróciliśmy w ten sposób, że pominęliśmy całkowicie cytowane przez autora ze źródeł polskich znane fakty prześladowania unitów. — Pozostawione cytaty ze źródeł nam nie przychylnych wystarczą. *Red.*

I.

Ziemie b. W. Ks. Litewskiego od wieków stanowiły teren walki o wpływy dwóch państwowości: polskiej i rosyjskiej. Od wieków trwa walka o „rząd dusz“ spokojnego ludu białoruskiego. Walce tej nadaje specjalny charakter trzeci czynnik: kościół katolicki, z jednej strony, zaś cerkiew prawosławna z drugiej strony. Właściwie historię walki Rosji z kulturą i państwowością polską stanowiła walka prawosławia z katolicyzmem. W walce tej kościół katolicki szedł przeważnie w oparciu i ścisłym współdziałaniu z kulturą polską zaś w działaniu cerkwi, w pewnym okresie dziejów, widzimy dwa prądy, jeden mający charakter bardziej religijny, opierał się na kulturze polskiej (?ójw), drugi zaś biorący kierunek i natchnienie w gabinetach carskich ministrów służył wyłącznie interesom imperium rosyjskiego. Z upadkiem Rzeczypospolitej pierwszy kierunek został w działaniu swym całkowicie niemal zahamowany przez rząd carski i przez okres niewoli Polski, ogniska jego brutalnie duszone coraz słabiej się tliły. Jeśli chodzi o kościół katolicki, to zasługi jego w szerzeniu kultury polskiej, w zdobywaniu i utrwalaniu „rządu dusz“ dla Polski są i nadal ogromne. Równocześnie jednak ogromne są również szkody popczynione w polskim stanie posiadania przez cerkiew prawosławną za czasów niewoli. Stała się ona wówczas niemal wyłącznie narzędziem rusyfikacji. Przed rozbiorami cerkiew prawosławna była bowiem na naszych ziemiach z kultury i ducha polska i jej wyznawcy stawiali najbardziej zacięty opór przeciw rusyfikacji. By opór ten częściowo złamać i z pojęcia prawosławny uczynić synonim rosyjskości, trzeba było potoku wieku nieludzkich prześladowań i gwałtów, czynionych na duszy naszego prawosławnego ludu.

II.

Głównym narzędziem rusyfikacji jak już wspomniałem była cerkiew prawosławna (by uniknąć nie porozumienia: mam tu na myśli cerkiew w czasach porozbiorowych, kierowaną przez rząd carski). Narzędzie potocniejsze w tej akcji stanowiła szkoła ze specjalnie do tego celu przystosowanym programem, który czynniki decydujące (popi) „przystosowywali“ do miejscowych warunków i „ulepszali“. Proces rusyfikacji odbywał się przeważnie tak: najpierw „nawracano“ ludność (chłopów) na prawosławie, potem na terenach „nawróconych“ zakładano rosyjskie szkoły. Dzisiaj, badając nie daleką przeszłość, z łatwością to stwierdzimy. W gminie o przeważającej liczbie ludności katolickiej, była co najwyżej jedna szkółka, na terenach zaś zamieszkałych przez prawosławnych była dość gęsta sieć szkolna. (Przykładowo są pod tym względem gminy biała łohrudzka, lebiodzka i dokudowska, na terenie dawnego powiatu lidzkiego). System ten stosowany był oczywiście do katolików i unitów. Jakie zabiegi stosowano do prawosławnych, opowiedza nam sami ci, którym poruczone było zadanie „wozsojedinienija“ naszego ludu z prawosławiem a ziem z Rosją. Niech oni powiedzą jak swe zadanie wypełniali i na jakie natrafiali trudności.

„IZUCZENIJE BASIEN KRYŁOWA WO WSIE NIE NUŻNO“.

W artykule p. t. „Coś nie coś o szkołach wiejskich“ w N-rze 5 z dn. 15 marca 1863 roku w „Litowskich Eparchialnych Wiedomostiach“ I. Koncewicz, proboszcz parafii prawosławnej w Dereczynie (pow. słonimski) pisał:

„Mnie się zdaje, iż w szkole wiejskiej koniecznym jest zwracanie uwagi uczniów przede wszystkim na cerkiewność (pod tym względem bardzo mi się podoba szkoła we wsi Klimowiczach), zaznajamiać ich z obrzędami cerkwi prawosławnej, kazać częściej czytać po słowiańsku bardziej używane psalmy, modlitwy, pieśni cerkiewne, zobowiązać ich do obecności na każdym nabożeństwie. Nauczanie baśni Kryłowa itp. wieśniakom narazie całkiem jest nie potrzebne. W ten sposób szkoła byłaby najlepszym krzewicielem prawd wiary i obrzędów naszej cerkwi. Zniszczyłaby u nich chęć zaglądania do kościoła i jednocześnie przyczyniłaby się do rozprzestrzenienia słowiańskich modlitewników, zamiast polskich. Wieśniacy należycie rozumiejąc cerkiewność chętniej modliliby się po słowiańsku (czyt. po rosyjsku przyp. mój), a nie po polsku; teraz mimo, że się ich zmusza uczyć się słowiańskich modlitw, oni jednakże modlą się po polsku, a słowiańskie modlitwy używają tylko oficjalnie np. wobec pytań duchownego przed ślubem lub przy spowiedzi“.

Do powyższego artykułu redakcja Lit. Eparch. Wiedomostiej dodaje na stępującą uwagę:

„Redakcja niczego się nie dopatrzyła w opracowaniu coby wymagało koniecznych poprawek zaś co do powagi poglądów i opracowania artykuł mówi sam za siebie“.

Istotnie artykuł ten mówi sam za siebie. Wszelkie komentarze są zbyteczne.

Na zakończenie wyżej przytoczonego artykułu I. Koncewicz zwraca się do prawosławnego duchowieństwa z następującym apelem:

„Przy tym uważamy za niezbędne, by nasi duchowni przy rozmowach z parafianami używali języka rosyjskiego lub miejscowego (prostonarodnyj jazyk) a nie uciekaliby się do języka polskiego“.

Apel ten I. Koncewicza nie jest pozbawiony szerszych podstaw i nie ogranicza się tylko do terenu jego parafii. W N-rze 24 z dn. 31 grudnia 1863 roku w tychże Lit. Eparch. Wiedomostiach prawosławny metropolita litewski, Josif, na ten temat tak pisał:

„Na całym terytorium obecnej diecezji litewskiej przed 30 laty to (prawosławne) duchowieństwo używało języka polskiego i zupełnie nie znało języka rosyjskiego“.

Nie odnosiło się to zresztą tylko do duchowieństwa, ponieważ tak duchowieństwo jak i cała ludność na ziemiach Litwy historycznej wchodzących w skład Rzeczypospolitej rozmawiało po polsku. Pomimo 70-letniej niewoli lud prawosławny i to „nie tylko poszczególne jednostki, ale całe parafie i okręgi“ — jak stwierdza metropolita, a prawdę mówiąc cała ludność, jak była tak i pozostała polska. W tymże N-rze metropolita daje następujący krótki przegląd dotychczasowej działalności na tym polu i takie instrukcje:

„W tym celu wydawano rozmaite i w rozmaitym czasie „razparażenija, ukazanija, nastawlenija, nastojanija i nabludienija“ za pośrednictwem dziekanów i specjalnych rewizorów. „Etimi mierami duchownaho Naczalstwa“ i staraniem licznych oddanych z pośród duchowieństwa, dzięki Bogu, polskich modlitw w większej części, zaprzestano a „izuczeny“ swoiste prawosławnej cerkwi modlitwy w języku słowiańskim. Niestety odnosi się to do większej części ale nie do wszystkich jeszcze. Szczególnie zauważa się u wielu pismiennych, nawet w niektórych rodzinach duchowieństwa, przechowywanie, a niekiedy i używanie książek do nabożeństwa w języku polskim. Znajduję zbawiennym zwrócić na to uwagę duchowieństwa diecezji litewskiej i przypomnieć mu aby dołożyło jak największych starań co do ostatecznego wyprowadzenia z użycia polskich modlitw i polskich książek do nabożeństwa wśród swoich parafian, gdzie takowe są jeszcze w użyciu i o zamienienie ich modlitwami i modlitewkami w słowiańskim lub rosyjskim języku“.

Metropolita nie ogranicza się tylko do sprawozdania i instrukcji, lecz pismo swoje kończy stanowczym poleceniem:

„Proponuję konsystorzowi „predpisat“ o tym całemu duchowieństwu i polecić dziekanom nadzór z tym, by ci ostatni o wyrodnych duchownych donosili władzom diecezjalnym celem surowego ukarania winnych“ Prócz surowego karania winnych stosowano i inne środki, jak się do wiadujemy z tego samego pisma:

„Jednocześnie konsystorz przypomina duchowieństwu, by swe córki starało się oddawać na wychowanie do założonej w Wilnie pod protektoratem cesarzowej, szkoły „dla diewic duchownoho zwanija“ gdyż za kilka lat stanowiska duchowne będą oddawane tylko tym kandydatom, którzy się ożenią z wychowanicami wyżej wspomnianej szkoły, aby tutejszy rosyjski lud prawosławny miał dobry przykład i wzór do naśladowania nie tylko w swych duchownych lecz także w ich żonach i matkach“.

III.

Widzimy, że nawracanie na prawosławie polegało przede wszystkim na bezwzględnym tępieniu pierwiastków kultury polskiej wśród ludu i jego rusyfikacji. Największy opór przeciw tej rusyfikacji i w obronie polskości stawiał właśnie lud i to nie tylko lud katolicki, ale właśnie lud prawosławny z prawosławnym duchowieństwem na czele. Był to opór cichy, bierny, lecz walka była zacięta i... trudna. Specjalni rewizorzy i dziekani importowani z głębi Rosji w przekonaniu, że do prawosławnego Boga można się modlić tylko po rosyjsku, pilnie czuwali gdzie się czai duch „wyrodny“. Jak w każdej walce gdzie siły walczących nie są równe (siły fizyczne), walka tutejsze go białoruskiego ludu z carskim prawosławiem przeszła na tory konspiracji. Nowowybudowane lub przerobione z kościołów unickich i katolickich cerkwie świeciły pustką. Lud szedł do coraz mniej licznych kościołów katolickich lub najczęściej do... lasu, gdzie swobodnie mógł modlić się po polsku, śpiewać polskie pieśni, odgłos których ucho rewizora rzadko chwytało. Niech nam zresztą opowie o tym naoczny świadek tych zmagań, jeden z największych pieśniarzy doli i niedoli tutejszego ludu, uczestnik powstania styczniowego, Franciszek Bohuszewicz. Bohuszewicz w wierszu p. t. „Swaja ziamla“ tak mówi:

„Naszaja wioska „Sialewiczy“ źwiecca.
Byli unijaty kaliści dziady.
Dobraja wioska: stalć pry reczcy
I żywuć ludcy u nas bez biady.
Na drowy nia trudna i wyhany jość,
Ale za wieru dyk ciarpieli nia mała,
Asesar zhaniaje, zdziraje i mucza nas dość,
A pop sabie takža dziareć z nas bywała.
I jak tolki, bywała, zwanar toj zazwonie,
Dyk tut, jak z ziamli asesar — tyc!
I hwaltam z chat ciahnie, u cerkwu honie,
Prosta na świecie nia można żyć.
Ale nia douha, narod prychitrysia:
Kożny u niadzielu ranieńka ustanie —
Apranuusia, abuusia, pamyusia
I marsz u lasy, jak pany na paustańnie.
A tam u puszczy hdzie - niebudź źbiarucca,
Czytajuć malitwy i płaczuć szczera;
Skończać malicca i razyducca —
wot i usia była tut ich wiera.
Sami siabie chryściłi z wady,
Żanilisia tak, szto biaz ślubu...
I mnoha, mnoha było z tym biady,
I mnoha lu ziam szto na zhubu“.

Atak skierowany był nie tylko na lud prawosławny, lecz i katolicki. O tym jak odbywało się „wozsojedinienije z prawosławijem“ unitów i katolików, Bohuszewicz opowiada w wierszu p. t. „Chreśbiny Maciuka“. Występuje tu znany ks. Chowański.

„Pryjechau, kažuć, naczalnik taki,
Sam kniaź Chawański: idziecie u dwor“
Treba usio kidać (choć światam było)
Narodam, jak makam, uwieś dwor zaiło.
Kniaź u palciach, wiasioły taki,
— „Ech kaža, rebiaty, — wy duraki,
Szto u ruskaj ziamli, dyj katalikі!
Nu car was pryjmaje u swaju wieru;
Daść ziamli mnoha... Wy na papieru
Tut podpiszycie, a pop paświencie,
Budzia usio dobra, usiudy paszencie...
Nu, bratcy, wypjem pa czarcy usie;
Baciuszka kryż i krapidła niasie!
Myž tolki — zirk adzin na druhoha,
Mauczym, trasiomsia, nia każam niczoha
Jon-ża Mirona za plecy uziau,
Wiadzieć da stała, harełki padau:
„Pij na zdarouje i tak piszy:
Wot sabralisia dźwie tysiacy duszy,
Ruskuju wieru choczam pryniać,
Kab katalickaj nia wiedać nia znać“...
Miron papiarchnuusia, jak chusta zbialeu,
Hlanuu na usich, na mianie pachladzieu —
„Jak każa, ludzi, tak, kaža, i ja,
Spytajcie, każe, wun Macieja,
Jak jon dy skaža pierawiarnucca,
Dyk usie wioski na jaho zdaducca“!
Ciahnuć mianie da toha kniazia,
A tut až muraszka za skuraj łazie.
„Nu szto, maladziec, napjomsia wodki?“
Dajeć mnie hroszy, taki sałodki:
Usio hawora, radzie pytaje,
Żonku całuje, dziaciej hałdaje.
— „Nu, szto-ż — nadumausia, ci užo hatou?
— Nadumausia, kažu, kab sto katou
Drali mnie skuru, piakli na ahniu,
Ja wiery swajej tyki nie źmianiu!“
Ich! Zakipieu tut toj kniaź, až zarou
Až wyłupiuu woczy, szczyrwanieu, jak krou...
„Rozah padajcie, nahajak, sto łoz!
Jon z wiery śmiajecca mnie tut-ža pad nos“.
Chapili mianie jakijść hajduki,
I płuli, — rozah padali czatyry puki.
I bjuć — nie bolić, choć za serca biare:
Za stoż jon praklaty, mnie skuru dziare?!
Jak kryknu ja heta: „Ej, bijcież macniej,
Macniejszy ad wiery waszej Maciej“.

Katusze zadawane rękami rosyjskich oprawców najczęściej odnosiły przeważnie ten skutek, że umacniały przywiązanie do wiary katolickiej i polskości, bo oto tenże sam Maciej tak mówi:

„Kali-ž užo tak,
Szto waspan bješsia biaz-dnj pryczyny,
To musić i prauda szto ja palak
I budu palak ja ad hetaj hadziny!
Nu i dali-ž mnie dobra na znak:
Ciahnuli biuszy až Żamasłau,
Kab pomniu krepka, szto ja palak,
Kab i wam heta zdarećnie skazau“.

Stwierdzić należy, że jeśli wróg zajął wiele pozycyj i pozycje te umocował to był wynik brutalnego gwałtu — gwałtu dokonanego na duszy naszego prawosławnego ludu. Gdy gwałt ten obecnie ustał, ślady jego zaczynają się powoli zacierać. Rośli na kultury polskiej przygnieciona bu tem zaborcy do ziemi podnosi się ku słońcu, nabiera kolorów i kształtów. Z ziemi, która miała ją zdusić nabrała soków odżywczych do tym wspaniałszego rozrostu. Utrzymana, dźwignięta i pielęgnowana przez chłopa nie tylko zapewni Polsce rząd jego duszy, ale uczyni go duszą Polski.

Antoni Bancewicz.

Protektor Neurath chciał oddać Czechy wzamian za Pomorze i Gdańsk

Nieprawdopodobna sensacja „Polonii“

Katowicka „Polonia“ przynosi w korespondencji z Pragi sensacyjne doniesienie:

W okresie rokowań o brytyjsko francusko - sowiecki pakt wzajemnej pomocy, protektor Rzeszy w Pradze, baron von Neurath pertraktował w kwestii opuszczenia przez Niemców Czech i Moraw i przywrócenia stanu rzeczy z dnia 13 marca 1939 r. Jaki był wynik tych rokowań, w których wzięli udział, oprócz prezydenta Hachy, także sekretarz stanu Stuckart, dr Franck, Konrad Henlein i cały szereg osobistości politycznych — nie wiadomo. Koła poinformowane w Berlinie jednak twierdzą, że rząd Rzeszy wysłał ostatnio do Londynu notę, w której wysunął następujące propozycje:

1) Niemcy opuszczą protektorat Czech i Moraw;

2) Rzesza przywróci w Czechosłowacji stan z dnia 13 marca 1939 r., to znaczy: a) rząd słowacki poda się do dymisji i zniesie postanowienie Sejmu słowackiego o oderwaniu Słowacji od Czech; b) Węgry wycofają się z Rusi Podkarpackiej i z części Słowacji; c) Niemcy opuszczą tak zwaną „Piątą strefę okupacyjną“ i wyrażają gotowość przeprowadzenia z Czechosłowacją rokowań w sprawie korektury granic w Czechach północnych; d) Niemcy zwrócą zajęty w Czechach sprzęt wojenny. W zamian za to rząd Rzeszy domaga się aby:

1) Rząd brytyjski przerwał pertraktacje, wszczęte z Rosją w sprawie paktu o wzajemnej pomocy.

2) Rząd brytyjski uzna prawo Niemiec do wcielenia Gdańska do Rzeszy i do wszczęcia rokowań w sprawie Pomorza polskiego;

3) Mniejszość niemiecka w Polsce będzie uznana za jednostkę autonomiczną.

Według twierdzeń kół poinformowanych w Berlinie, te propozycje rządu Rzeszy zostały wręczone rządowi brytyjskiemu w czwartek 18-go maja. Ambasada Rzeszy w Londynie domagała się przy tym jak najrychlejszej odpowiedzi. Rząd Wielkiej Brytanii jednak nie odpowiedział wcale Berlinowi i prowadził rokowania z Moskwą w dalszym ciągu. Mimo to jednak Berlin był przekonany, że pakt brytyjsko - francusko - sowiecki nie będzie zawarty i... wyznaczył nawet... termin obsadzenia Gdańska na dzień 16 czerwca w południe.

Gdy jednak rokowania między Londynem a Moskwą zaczęły zbliżać się do końca w Berlinie i w kancelarii protektora Rzeszy w Pradze nastąpiło rozczarowanie. Berlin zdaje sobie obecnie w pełni sprawę z faktu, że okupując Czechosłowację i wysuwając żądania w sprawie Gdańska i Pomorza polskiego popełnił ciężkie błędy. Wszczął więc znowu akcję w sprawie unormowania stosunków politycznych w Czechach i na Morawach

Powrót legionistów niemieckich z Hiszpanii



W dniu 31 maja zostali uroczyście powitani w Hamburgu powracający z Hiszpanii legioniści niemieccy. Na zdjęciu legioniści niemieccy w chwili powrotu do swej ojczyzny.

Kto wygra wyścig zbrojeń?

16 miliardów dolarów wydano na zbrojenia w 1938 roku

Tempo zbrojeń wzrasta z roku n rok. Zarówno fundusze, jak i wszystkie siły żywotne poszczególnych państw skoncentrowane są do jednego celu: dozbroić armię, uczynić z niej w najkrótszym czasie jak najpotężniejszą. Wytwarza się rodzaj konkurencji o pierwsze miejsce. Statystyki wskazują jak dalece rujnujące są te międzynarodowe zapasy.

Ściśle wojskowe koszta ogólnoświatowe na rok 1938, określa statystyka Ligi Narodów sumą 16 miliardów dolarów. Wedle dokładniejszych obliczeń „Forein Policy Association" w Nowym Jorku cyfra ta przewyższa już 17 i pół miliardów dolarów, podczas, gdy w 1932 r. osiągała zaledwie 3 miliardy. Przewidują, że koszta zbrojeń w roku bieżącym znacznie tę sumę przewyższą.

Do 1939 r., Niemcy i Włochy trzymają w tym wyścigu pierwsze miejsce przed Anglią i Francją. Oba te państwa zaczęły się dozbrajać już w roku 1935. Z 382 milionów dolarów w 1934 r. koszta wyposażenia armii niemieckiej skoczyły w r. 1935 na 2.600 milionów, osiągając 4.400 milionów w roku 1938. Trzeba zaznaczyć, że ponieważ Rzesza od dawna już nie ogłasza swego budżetu — są to tylko obliczenia aproksymatywne. O wysokości wydatków włoskich nie ma żadnych danych.

Trzecie miejsce w dozbrajaniu swej armii zajmuje Anglia, przeznaczając na budżet wojskowy 481 milionów dolarów w roku 1934, a 1,693 miliony w 1938. Tempo Francji, jako 4. z rzędu, jest o wiele wolniejsze, szczególniej w dwóch ostatnich latach. Wydatki na armię wzrastają we Francji z 583 milionów dolarów w 1934 r. do 1.092 milionów w roku 1938, to znaczy, podwajają się zaledwie, podczas, kiedy w tym samym okresie wydatki niemieckie zwiększyły się 12 razy.

Czy jednak wynikałoby z tego, że kraj, zdystansowany jak Francja przez 3 inne, powinien czuć się poważnie zagrożony? Francja bezwątpienia straciła wiele, upierając się przy swych iluzjach, podczas, kiedy Niemcy i Włosi wykorzystali ten czas, odejmując już od 1935 r. gigantyczną akcję zbrojeń, przedsięwziętą — rzecz jasna — nie w celach pokojowych.

Ale z drugiej strony Armia Rzeszy, stała po wielkiej wojnie na znacznie niższym poziomie, niż armie innych krajów, co sprawia, że Niemcy miały o wiele cięższą i dłuższą drogę do odbycia w tej dziedzinie. Przede wszystkim rezerwa niemiecka była słaba. Przeszkolenie starych roczników jak i uformowanie nowych kadr, wymagało wielkich nakładów pieniężnych. Ogromne sumy wydano też na marynarkę i awiację, których stan pozostawiał wiele do życzenia. Wynika stąd, że znaczną część olbrzymich wydatków zbrojeniowych Niemiec pochłonęło samo postawienie armii na stopie wojsk innych państw.

Podobnie było we Włoszech, gdzie znowu wojna abisyńska silnie nadszarpnęła budżet wojskowy.

Pozornie wydawałoby się rzeczą niepokojącą, że suma wydana na zbrojenia w samych Niemczech wynosiła w zeszłym roku dwa razy więcej, niż sumy zbrojeń angielskich i francuskich razem. Nie trzeba się jednak dać temu faktowi zasugestionować, gdyż wchodzi tu w grę różnica kosztów produkcji w poszczególnych krajach. Nie wchodząc w detale tych porównań, wystarczy przypomnienie, że zarówno Niemcy jak Włosi hołdują polityce samowystarczalności — a co za tym idzie — zmuszeni są do opierania swego przemysłu na materiałach zastępczych. Stosują je również w przemyśle wojennym. Sam też fakt przekreśla już możliwość wyciągania wniosków z porównań między sumami, wydanymi na zbrojenia przez poszczególne państwa. Kraje, używające „erzatzów", muszą wydawać więcej niż te, które ich nie używają; produkcja tych kompozycji chemicznych jest bardzo kosztowna, gdyż „erzatze" pochłaniają więcej surowców i nakładu pracy, niż materiały naturalne.

Drugą przyczyną, zwiększającą wydatki zbrojeń niemieckich i włoskich, jest fakt, że oba te kraje zmuszone były zarówno przy swej polityce, jak i przez sytuację geograficzną, do gromadzenia zapasów żywności i surowców.

Zważywszy te punkty, można z nich wyciągnąć konkluzję, że sytuacja państwa zajmującego w wielkim wyścigu zbrojeniowym ostatnie miejsce, tj. Francji, nie składa się z samych tylko minusów.

Niemcy i Włosi, którzy zdobyli swe pierwsze miejsca za cenę ogromnych wysiłków i poświęceń, zaczynają okazywać oznaki wyczerpania. W Niemczech np. ludność żyje od 4 czy 5 lat w ogromnym napięciu. Zmobilizowani robotnicy wykonują już właściwie roboty przymusowe. Import jest ograniczony. Gromadzenie zapasów dla armii wycieńcza kraj. Aby zaradzić potrzebom, państwo stosuje inflację i chwyta się systemu bonów podatkowych. Oba te sposoby uszczuplają kapitał narodowy. W celu pobudzenia inicjatywy prywatnej i dostosowania produkcji i konsumcji do potrzeb wojennych, rząd niemiecki wprowadził w życie surowe ograniczenia i ścisłą kontrolę. Prędzej czy później — środki takie muszą sparaliżować kraj, w którym są stosowane.

Anglia i Francja są w znacznie lepszym położeniu. Przemysł i handel angielski prosperuje, a pożyczkę na dozbrojenie zaciągnęła W. Brytania dopiero w r. 1937. Francja natomiast traciła wprawdzie czas i siły w latach 1936—38, a błędy finansowe i socjalne Frontu Ludowego zniszczyły część jej kapitału i zwiększyły długi, w ostatnich miesiącach nastąpiła tam jednakowoż znaczna poprawa. Bez uciekania się do surowych ograniczeń, Francja pokrywa obecnie swe rozchody, ściągnąwszy własne kapitały z zagranicy. Dzięki liberalnej polityce gospodarczej, Francja i Anglia korzystają z bogactw reszty świata. Oba te kraje dysponują rezerwą sił moralnych i materialnych, których na długo starczy, dlatego też z ufnością rzucają się w wir walki o pierwszeństwo swej armii i jej wyposażenia.

J. L.

Wywiad angielski

Londyn, w czerwcu.

Wywiad angielski ma opinię jednego z najlepszych na świecie. Jest rzeczą zrozumiałą, że interesują się nim powszechnie tak w Anglii, jak i poza nią, gdyż działalność jego w obecnie napiętej sytuacji staje się ważniejsza i trudniejsza, niż kiedykolwiek.

Poglądy na działalność wywiadu są zazwyczaj pełne romantyzmu, przypominającego charakter i akcję kryminalno-detektywnych powieści. W rzeczywistości akcja wywiadu miewa swoje niebezpieczne i trudne momenty, ale nie wiele z tego przenika na zewnątrz, natomiast działalność ta wymaga bardzo wiele wiedzy fachowej, systematyczności i wytrwałości. Praca ta jest świadomie tajemnicza i nie szuka rozgłosu. Agenci wywiadu siłą rzeczy muszą pilnie dbać o to, aby jak najbardziej pozostawać w cieniu.

Kontrwywiad ma za zadanie paraliżowanie działalności szpiegów państw zagranicznych. Kontrwywiad strzeże tajemnic fabryk amunicji, obozów wojskowych itd. Wbrew zwykłemu mniemaniu szpiegów rozpoznanych nie aresztuje się w danym momencie, ale utrzymuje w ewidencji i śledzi bez przerwy, dbając, o to, aby czuli się bezpieczni. W miesiącach przed wybuchem wojny światowej działalność wywiadu niemieckiego w Anglii była bardzo ożywiona, ale nie aresztowano w tym okresie żadnego szpiega. Dopiero po 4 sierpnia 1914 roku ujęto 21 szpiegów niemieckich i dzięki temu wywiad niemiecki w Anglii został sparaliżowany, gdyż Niemcy nie byli na to przygotowani i nie mieli stosownych zastępców.

Obecnie akcja kontrwywiadu jest tak skuteczna, że można dokonywać wielkich przesunięć wojskowych

W ZUPEŁNEJ TAJEMNICY.

Kontrwywiad nie aresztuje nigdy szpiegów, gdyż w tej kwestii posługuje się wyłącznie pomocą policji. Scotland Yard ma również swój wydział tajny, w którym pracuje 160 najlepszych detektywów. Pomoc udzielana przez publiczność wywiadowi ma ogromnie wielkie znaczenie. Zdarzało się już niejednokrotnie, że w rzekomych turystach nawiązujących rozmowy i fotografujących wszystko pilnie, odkrywano agentów obcego wywiadu. W ten sposób aresztowano w 1936 roku wybitnego szpiega niemieckiego, dr Hermana Görtza dzięki pomocy jego gospodyni, która odkryła w jego pokoju podejrzane fotografie.

Celem wywiadu jest zdobywanie wiadomości o siłach zbrojnych przeciwników, o planach i nastrojach politycznych w obcych krajach. W wywiadzie pracują zarówno amatorzy-ochotnicy, jak i fachowcy, którzy muszą się znać na balistyce, uzbrojeniu, fortyfikacjach i na innych kwestiach, dotyczących floty i lotnictwa. Agent musi być zdecydowany, musi mieć wyrobiony zmysł obserwacyjny i

NIESŁYCHANIE WYĆWICZONĄ PAMIĘĆ.

W wywiadzie pracują również kobiety, których rola nieraz jest bardzo ważna. Do wykrycia Persy Glading, skazanego w r. 1938 na 6 lat więzienia za usiłowanie sprzedania planów arsenału w Woolwicha przyczyniła się agentka, p. X, niewiasta bardzo przystojna, która przez 5 lat pozostawała w bliskich stosunkach z Gladingiem. Dzięki niej wykryto całą organizację szpiegowską, na polecenie wywiadu prasa w czasie rozprawy uszanowała jej anonimowość i nie opublikowano żadnej jej fotografii.

Praca agenta wywiadu za granicą jest niebezpieczna i wyczerpująca. Musi się wciąż mieć na baczności, grożą mu ustawicznie niebezpieczeństwa, a kary, nakładane na szpiegów za granicą, są wyższe od tych, na które narażają się obcy szpiedzy w Anglii. Cierpliwość i dokładność są cechami niezbędnymi w tym fachu. Głośną jest historia młodziutkiego rodzeństwa belgijskiego które mieszkało tuż obok stacji węzłowej, przez którą przechodziły w czasie wojny światowej niemieckie transporty wojskowe. Brat i siostra kolejno „urzędowali" po 12 godzin, licząc z okna przejeżdżające pociągi z wojskiem.

KWESTIA FINANSOWA

jest bardzo ważna w sprawach, związanych z wywiadem, ale publiczność zazwyczaj przecenia sumy, którymi się operuje w tych wypadkach. Oczywiście, te kwestie finansowe otoczone są najściślejszą tajemnicą i nie udziela się w tych sprawach żadnych wyjaśnień. W obecnym roku budżet angielski Secret Service wynosi 500.000 Ł i jest najwyższym, ustalonym dotąd w okresie pokoju. W czasie wojny budżet Secret Service wynosił 1 milion 500 tysięcy funtów. Suma ta nie jest stosunkowo zbyt wielka, zważywszy, że np. Niemcy wydają na analogiczne cele przeszło 3 razy więcej i pracują znacznie mniej skutecznie od Anglików. Oficer wywiadu pobiera przeciętnie 500 funtów rocznie. Agenci Foreign Office są lepiej notowani ze względu na konieczność utrzymywania rozległych stosunków.

Jednymi ludźmi, którzy mają w ręku spis wszystkich pracowników wywiadu i kontrwywiadu angielskiego są sir Warren Fischer, stały sekretarz w min. skarbu, i sir Aleksander Cadogan, stały podsekretarz stanu w Foreign Office.

J. L.

WŚRÓD PISM

Już ukazał się w sprzedaży Nr. 15 tygodnika „POLITYKA" zawierający m. in. dalszy ciąg interesujących rozważań na tematy gospodarcze znakomitego ekonomisty K. Studentowicza p. t. „W ukrytej niewoli złota"

Pozatem Nr zawiera artykuł Aleksandra Bocheńskiego „Amocklauf", rozważania na temat poltiyki Sowietów pt. „Gra Moskwy jest o wiele głębszą", kolejny reportaż z Rumunii, pióra W. Wasiutyńskiego „Kilia i Białogród".

Nr. uzupełniają: stały felieton Wiesława Wohnouta, „Zagraniczna polityka faszyzmu" A. Trzaski oraz omówienie książek

Z Rady Miejskiej w Lidzie

Dyskusja na temat „knajpy" i fabryki

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Lidzie rozpatrywana była między innymi sprawa podania klubu „Resursy Polskiej" o sprzedanie placu na ulgowych warunkach pod budowę własnego gmachu. Podanie oparte było na motywach, że „Resursa" w życiu społecznym Lidy odgrywa pożyteczną rolę, jako placówka kulturalna. O plac ten ubiega się poza „Resursą" kilku prywatnych amatorów.

Przy rozpatrywaniu tego podania wywiązała się żywa dyskusja na temat pojęcia roli społecznej, jaką odgrywają w życiu miasta poszczególne instytucję. Wyświetliło się przy tej okazji, że „Resursa" w Lidzie liczy 60 starannie wyselektowanych inteligentów, którzy mają przyjemność w w każdej porze dnia i nocy „kolacjowania" i spożywania trunków we własnym bufecie, tudzież zabawiania się grą w karty oraz; że w ciągu kilkunastu lat swego istnienia pod różnymi nazwami, klub ten nie ujawnił niczym swego „promieniowania społecznego" na charakter życia kulturalnego miasta.

Jeden z radnych przypomniał nawet ciekawy incydent z ubiegłego roku, kiedy pewna poważniejsza firma przemysłowa ubiegała się o nabycie od gminy miejskiej m. Lidy 64 mtr kw. gruntu na rozbudowę swego przedsiębiorstwa i powiększenie liczby pracowników o dalsze setki rąk. Firma ta zatrudnia sporą ilość ludzi, daje rocznie kilkanaście tysięcy czystego zysku kasie miejskiej. Mimo to Rada Miejska uchwaliła, że za jeden metr kw. placu należy żądać aż 50 zł. A gdy wspomniany radny zaproponował kurtuazyjne załatwienie sprawy o tak drobny objekt miejski, nie dający miastu żadnej korzyści i ofiarowanie tego skrawka ziemi dla pożytecznej placówki społecznej, to przy głosowaniu został sam.

Wniosek stąd jasny, że Rada Miejska powinna była zająć podobne stanowisko i w stosunku do bezużytecznej organizacji. Godzi się wspomnieć, że w trakcie dyskusji, pod adresem „Resursy" padły nawet ciężkie słowa, jak — „knajpa" itp.

Radni: Zygmunt Stasiewicz (Narodowa Demokracja) i mec. Izydor Kerzner (Żyd), gorąco popierali podanie „Resursy", domagając się dla niej wydatniejszych ulg. Jednakże w wyniku głosowania rozstrzygnięto sprawę w ten sposób, że plac sprzedany będzie z przetargu publicznego z przyznaniem „Resursie" pierwszeństwa przy równych warunkach.

Robotnicy polscy wyjeżdżają na roboty rolne do Litwy

W związku z ułatwieniami stosowanymi w ruchu granicznym przez władze litewskie osobom, udającym się na roboty rolne do Litwy, ostatnio odbyła się polsko - litewska konferencja graniczna, na której omówiono sprawę wyjazdu polskich robotników do Litwy. Na skutek tego porozumienia do Litwy wyjechało z Wileńszczyzny, Nowogródczyzny i woj. białostockiego 1.950 robotników. W połowie b. m. wyjedzie z górą tysiąc, bo wiem zapotrzebowanie opiewa na 3 tysiące osób.

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie za czas od 21 maja do 27 maja 1939 r w województwie wileńskim, według danych urzędowych.

Jaglica — 86, gruźlica otwarta — 17 (zgonów — 2), świnka — 16, odra — 17 (1 zgon) — płonica — 13, błonica — 8 (2 zgony), dur brzuszny i rzekomy — 7, róża — 7, dur plamisty — 5 (zgon 1), nagm. zapalenie opon mózg. — 3 (zgon 1), zakażenie połogowe — 2, pokąsania przez zwierzęta chore lub podejrzane o wściekliznę — 1, ospówka — 1.

Zagraniczna polityka faszyzmu

Ażeby zrozumieć politykę zagraniczną Mussoliniego to zn. sprawiedliwie ocenić jej zasługi i błędy, trzeba przede wszystkim zdać sobie sprawę zarówno z geopolitycznego położenia Włoch w Europie, jak z politycznej pozycji faszyzmu we Włoszech.

Długi i wąski półwysep Apeniński oddzielony od kontynentu grzbietami alpejskich szczytów w sensie geopolitycznym jest nieledwie wyspą. Znaczy to, że nie jest on zamieszany w najostrzejsze konflikty rywalizacyjne, które poruszają europejskim kontynentem, że łatwo może ograniczyć się do roli widza stojącego z boku, a zatem łatwo także może się wznieść do roli arbitra w toczących się sporach, nabrać znaczenia języczka u wagi wśród równoważących się potęg i w konsekwencji zachować pozycję „cieszącego się trzeciego“.

Z drugiej strony włoska „prawie wyspa“ znajduje się na szlaku handlowym morskim największego znaczenia, łączącym Europę z azjatyckim Wschodem, a to położenie daje jej wielkie możliwości w zakresie wzmożenia materialnych bogactw i polityczno - imperialistycznej ekspansji.

Włoski imperializm zamorski ma jednak jedną nieodzowną przesłankę, jeden konieczny warunek dla swego pomyślnego rozwoju, o którym żaden włoski imprializm zapominać nie powinien, a mianowicie: — Włochy nie mogą nigdy wyjść z roli języczka u wagi wśród równoważących się potęg na kontynencie. Gdyby kiedykolwiek równowaga sił na kontynencie miała być zachwiana na rzecz jednej z potęg, a zwłaszcza na rzecz jakiejś dynamicznej potęgi, to z tą chwilą cały imperializm włoski wraz ze wszystkimi swoimi dokonanymi zdobyczami i zamierzonymi w dalszej perspektywie, stanął by pod znakiem zapytania, a Włochy odrazu z podmiotu imperialistycznych zapędów stałyby się wraz ze swoimi zamorskimi posiadłościami nader pożądanym i łatwym przedmiotem cudzego imperializmu.

Innymi słowami: imperializm włoski jest wyłącznie frakcją równowagi sił na europejskim kontynencie.

Pomiędzy rolą Włoch na kontynencie i ich imperialistycznymi dążeniami w basenie morza Śródziemnego zachodzi ścisły związek i uzgodnienie tych dwóch ról w jakich występuje włoska polityka: równoważącej na kontynencie i imperialistycznej za morzami, jest jej węzłowym zagadnieniem decydującym nie tylko o jej mniejszym lub większym powodzeniu ale o egzystencji Włoch jako mocarstwa.

Żaden naród nie byłby bardziej powołany do pomyślnego rozwiązania tego trudnego politycznego zagadnienia, jak naród włoski, który jest narodem urodzonych polityków, narodem rozwiązującym z niezmierną łatwością, tak trudne zagadnienia jak np. zabór państwa kościelnego, przy jednoczesnym zachowaniu Rzymowi charakteru atrakcyjnego centrum dla świata katolickiego.

Jeżeli w ostatnich czasach równowaga pomiędzy tymi dwoma funkcjami włoskiej polityki została nieco zwichnięta, to okoliczność tę przypisać musimy faszyzmowi i jego żywiołowym koniecznościom.

*

Faszyzm jest dyktaturą masową, która tym się różni od hitleryzmu, że od samego początku nie była kmplikowana przeciwieństwami światopoglądowymi. To też stosunkowo dość wcześnie ruch ten rozwiązał wszystkie polityczne zagadnienia wewnętrzne i począł się rozglądać za zdobyczami zewnętrznymi, które by mogły zaobsorbować liczne wyzwolone energie, po zakończeniu walk wewnętrznych. W ciągu długiego okresu czasu jabłko włoskiej imperalistycznej polityki wisiało na drzewie owocu zakazanego, albowiem zdecydowana przewaga państw morskich Anglii i Francji na kontynencie nie pozwalała Włochom na żadne śmielsze przedsięwzięcia w basenie morza Śródziemnego.

A więc mniej więcej do 1932 r. polityka włoska była pełna licznych ale przeważnie nieudanych imperialistycznych posunięć ku Zagłębiu Naddunajskiemu i Bałkanom. Rachuby na rozpadnięcie się Jugosławii i niezgodę państw bałkańskich nie sprawdziły się. Okupacja wysp Korfu w r. 1923 na skutek demonstracji floty angielskiej skończyła się odwrotem.

Jednocześnie polityka włoska podejmowała w tym czasie nieustanne wysiłki w celu przywrócenia zachwianej równowagi na kontynencie, przez przyśpieszenie odrodzenia mocarstwowej potęgi Niemiec, albowiem tarcia rywalizacyjne pomiędzy Francją, a Anglią nie wystarczały na to, ażeby uprzątnąć przeszkody przed wymarzonym imperialistycznym pochodem w interesie śródziemnomorskim.

O cele, dla takiego pochodu, nie trudno. Włochy mogą zabrać Francji Korsykę i Niceę, Anglii Maltę, Jugosławii Dalmację. Mogą przyłączyć do Włoch Albanię, zdobyć Abisynię, Tunis, Algier Nie tyle chodzi gdzie co i kiedy zdobyć — lub przyłączyć, ale o to, ażeby naprzód wykazać się jakimiś zagranicznymi sukcesami i w tej „codziennej pracy“, jak ją Duce niedawno określił, nieustawać, bo tego koniecznie potrzebuje faszystowski system rządzenia dla swej egzystencji. Ponieważ jednak imperializm włoski może się tylko objawiać, jako funkcja równowagi sił na kontynencie, więc też co prędzej trzeba tę wymarzoną równowagę przywrócić przez mocarstwowe odrodzenie Niemiec.

Do r. 1934, jest Mussolini uczynnym adwokatem Niemiec. Wszystkie niemieckie tezy w wielkich zagadnieniach politycznych jak: odszkodowania wojenne, rozbrojenie, kolonie etc etc. znajdują w nim gorliwego obrońcę. We wszystkich konferencjach międzynarodowych Włochy stoją przy boku Niemiec, jak najwierniejszy ich sprzymierzeniec. W roku 1933 występują z projektem paktu czterech, który miał kompletnie zamatować Francję oddalając ją od jej środkowo-europeskich sprzymierzeńców. Przyjście do władzy hitleryzmu zdaje się urzeczywistnić marzenia Mussoliniego, bo niebawem na scenie europejskiej pojawiają się znowu Niemcy uzbrojone i nieskrępowane ograniczeniami Traktatu Wersalskiego.

Piękny obraz europejskiej równowagi ma jednak jedną wielką plamę: jest nią perspektywa Anschlussu.

Bezpośrednie sąsiedztwo Trzeciej Rzeszy nawet zrównoważonej potęgą Francji, nie może być dla Włoch pożądane. Duce ma jednak nadzieję, że uda mu się zabezpieczyć niepodległość Austrii wygrywając przeciwko Niemcom Francję i Anglię, a wolną drogę dla upragnionego pochodu imperialistycznego w basenie śródziemnomorskim spodziewa się uzyskać od Francji i Anglii strasząc je dobrym porozumieniem z Niemcami.

Rozpoczyna się więc w 1934 r., ciekawy okres gry w pokera przy dwóch stolikach, który początkowo przynosi polityce włoskiej duże sukcesy. Niemcy zostają w lipcu tegoż roku zahamowane w swoim dążeniu ku włączeniu Austrii ujawnionemu w pamiętnym putschu Dollfusowskim. W styczniu r. 1935 zawiera Mussolini pakt Rzymski z Lavalem, który mu zapewnia przychylność Francji w zamierzonej już wówczas abisyńskiej imprezie. W latach 1934—36 udaje się Włochom nie tylko zdobyć abisyńskie imperium, ale także rozszerzyć swoje wpływy w Zagłębiu Naddunajskim. W dniu 23 marca 1934 r. zostały pomiędzy Austrią, Węgrami i Włochami podpisane t. zw. Protokuły Rzymskie, które stwarzały regionalny gospodarczy obszar preferencyjny na terenach tych państw, a w dniu 17 marca 1936 r. podpisane zostały protokuły dodatkowe o wielkim politycznym znaczeniu. Stypułowały one, że żadne z trzech państw bez porozumienia z pozostałymi nie podejmie z trzecim państwem żadnych negocjacji o znaczeniu politycznym w sprawach Zagłębia Naddunajsikego.

Równało się to faktycznemu protektorowi Włoch nad Austrią i Węgrami. Rok 1936 przyniósł z sobą tę chwilę przełomową, która zazwyczaj decyduje o przyszłych losach wielkich mężów stanu i narodów. Mussolini mógł wtedy zachować korzyści ze swojej podwójnej gry, to znaczy zarówno afrykańskie imperium, jak wpływy w dorzeczu Dunaju. W tym celu trzeba było zrezygnować z dalszych zdobyczy. Tego jednak Rzym nie mógł zrobić, wdając się w nową imprezę na Iberyjskim półwyspie.

Duce jest więc w dalszym ciągu zmuszony grać na dwuch stolikach wmawiając rządom Anglii i Francji, że między nim a Hitlerem nie ma najmniejszych różnic poglądów na przyszłe losy Austrii, a jednocześnie wzmacniać separatyzm austriacki. Ta gra mu się nie udaje. Zmuszony jest dopuścić do Austro - Niemieckiego układu z dn. 11 lipca 1936 r., który z natury rzeczy osłabia separatyzm austriacki, a proklamowana uroczyście w dniu 1 listopada tegoż roku w mowie mediolańskiej „oś Rzym — Berlin“ paraliżuje możliwość jakiejkolwiek ostrzejszej reakcji przeciwko aspiracjom anschlusowym Niemiec. Wojna domowa w Hiszpanii się przeciąga i to decyduje o przegranej partii włoskiej na jednym ze stolików. Podczas kiedy na początku r. 1936 Mussolini straszy pewnego austriackiego dyplomatę agresywnymi zamiarami Niemiec namawiając Austrię do intensywnych zbrojeń, to na początku roku 1937 kiedy prasa francuska kwestionuje solidarność „osi Rzym—Berlin“ ze względu na zagrożenie Austrii, Gayda otrzymuje polecenie napisania artykułu o tym, że Włochy byłyby przeciwne restauracji Habsburgów (luty 1937). Na reklamację austriackiego charge d'affaires Ciano się tłumaczy.

„Zaangażowaliśmy wielkie siły w różnych punktach świata. Potrzebujemy osi i musimy być przewidujący. Nie wierzymy, ażeby wielkie zbrojenia angielskie były skierowane przeciwko nam; ale, jak powiedziałem trzeba przewidywać wszelkie możliwości“. (Martin Fuchs — Un pacte avec Hitler p. 180).

Włochy zapędziwszy się zbyt daleko w zamorskim imperializmie zaniechały swoją drugą funkcję czuwania nad równowagą sił na kontynencie. Wyniki tej polityki są znane

Nie ma już niepodległej Austrii, a wpływy włoskie nad Dunajem stały się mitem. Zdobyto wprawdzie Albanię, ale ona i tak przedtem już faktycznie była włoską domena wpływów. Gra na dwóch stolikach się skończyła i coraz bliższą stawała się chwila, kiedy trzeba było „położyć nóżki na stół“. To znaczy, że trzeba było zrezygnować z roli neutralnego arbitra, obserwatora, języczka u wagi lecz zaangażować się wyraźnie po jednej stronie. A taka rola jest dla Włoch bardzo niedogodna: w przymierzu z Niemcami są one częścią osi najbardziej eksponowaną na atak przeważajacych sił morskich Anglii i Francji. W przymierzu z Francją i Anglią stanowiłyby najsłabszy punkt oporu dla niemieckiego ataku.

Włochy wybrały, decydując się na zawarcie formalnej konwencji wojskowej z Niemcami. Trzeba jednak pamiętać o tym, że walcząc u boku Trzeciej Rzeszy będą walczyły o jej hegemonię na kontynencie, o hegemonię mocarstwa bezpośrednio zagrażającego Włochom od północy, to znaczy o przypieczętowanie własnej zguby a w każdym razie o przekreślenie własnego imperializmu, który jest możliwy tylko jako funkcja równowagi sił na kontynencie. Włochy są na drodze do urzeczywistnienia paradoksalnego imperializmu państwa, goniącego za zamorskimi zdobyczami, a jednocześnie stawiającego podstawy własnej niezależności pod znakiem zapytania. („Polityka“)

A. Trzaska.

KURJER SPORTOWY

Mecz Kowno — Wilno

Zarząd Wil. OZB postanowił nawiązać stosunki sportowe z bokserami kowieńskimi i zaproponować im rozeranie meczu Kowno — Wilno na warunkach rewanżowych. W tej sprawie zwrócono się do PZB.

Reprezentacje klubów przeciw młodzieży szkolnej

Na mecze z reprezentacją szkół średnich, które się odbędą dnia 4 bm. na boisku na Antokolu:

a) Siatkówka pań: Dotkiewiczówna Krystyna, Mewesówna Halina, Kontrymowiczówna Jadwiga, Rutkowska Czesława, Siesicka Anna, Siesicka Janina, Lebiedziówna Tamara. Zespół wystąpi w Barwach KPW Ognisko.

b) Siatkówka panów: Łapiński Dariusz, Minerwin Witaliusz, Czechowicz Franciszek, Kuczyński Bohdan, Szumakowicz Wiktor, Banasik Rościsław, Marcinkiewicz Henryk, Beklimiszew Aleksy.

Zespół wystąpi w barwach AZS Wilno.

c) Koszykówka panów: Łapiński Dariusz, Banasik Rościsław, Urbanowicz Stanisław, Wojciechowicz Alojzy, Minerwin Witaliusz, Kuczyński Bohdan, Beklimiszew Aleksy, Świetlikowski Paweł, Kosarski Aleksanedr, Jachimowicz Mieczysław, Szymanowski Edward, Radziul Józef.

Zespół koszykówki wystąpi w barwach AZS.

Bezpłatna nauka wiosłowania dla akademików

Sekcja Wioślarska AZS Wilno organizuje w dniach od 5 do 26 czerwca br. bezpłatny kurs wiosłowania na łodziach sportowych dla akademików Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat AZS (Kościuszki 12 — przystań) od 18—20 godz. codziennie.

Kusociński startuje w Helsinkach

Samolotem z lotniska warszawskiego udał się do Helsinek Janusz Kusociński.

Znakomity nasz biegacz weźmie udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, jakie odbędą się 8 bm. na stadionie olimpijskim w Helsinkach i pobiegnie na dystansie 5 tys. mtr.

Pierwszy krok bokserski

„Pierwszy krok bokserski“ — zawody młodych pięściarzy — odbędzie się w sobotę 10 bm. i w niedzielę, 11 bm. na stadionie sportowym Ośrodka WF „Pioromont“. Do zawodów tych zostali zgłoszeni pięściarze grupy Ośrodka WF, WKS Śmigły, ŻKS Jordan i Makabi. Oprócz walk młodzieży odbędą się również pokazówki z udziałem najlepszych pięściarzy naszego miasta. Ujrzymy więc Lendzina, Berga, Nowickiego, Ruseckiego, Matiukowa i innych.

Zawody te mają charakter propagandowy, dlatego też wstęp jest bezpłatny.

Kolejarze interesują się boksem

Sekcja bokserska KPW Ognisko ongiś była mistrzem Wilna. Miała szereg dobrych pięściarzy narybku lecz wskutek indolencji władz klubowych została rozwiązania. Obecnie, dzięki inicjatywie wiceprezesa Wil. OZB p. Tadeusza Dąbrowskiego, sprawa ta rusza naprzód. Przede wszystkim staje się obowiązkowa elementarna znajomość zasad boksu dla całej straży kolejowej, która w tym celu przejdzie specjalne przeszkolenie, ponadto organizuje się ponownie sekcję pięściarską KPW Ogniska.

Nadanie odznak jubileuszowych piłki ręcznej

Z okazji Dziesięciolecia Wileńskiego Okr. Związku Piłki Ręcznej Zarząd Wil. OZPR na uroczystym posiedzeniu jubileuszowym postanowił nadać odznaki pamiątkowe, za wybitne zasługi nad organizacją i podniesieniem poziomu sportu piłki ręcznej na Wileńszczyźnie następującpm działaczom, sędziom sportowym i zawodnikom:

Z Polskiego Związku Piłki Ręcznej: — gen. Jur-Gorzuchowski Jan, inż. Kuchar Tadeusz, ppłk. Kierkowski Kazimierz, Nowak Zygmunt, Danowska Halina.

Z Wileńskiego Okr. Zw. Piłki Ręcznej:— Agrestówna Rywa, Andrzejewski Kazimierz, Bakówna Sara, Blumowicz Abram, Brancewicz Henryk, Brun Marek, Butkiewicz Władysław, Chowaniec Eugeniusz, Daukszanka Wiktoria, Dargożańska Leja, Dowbór Bohdan, ś. p. Drabik Jan, Grabowiecki Jan, Grzesiak Józef, Hrehorowicz Józef, por., Hołownia Romuald, Hołowniowa Halina, Hoppen Zbigniew, Herhold Jan, kpt., Jachimowicz Mieczysław, Kaczergiński Mojżesz, Kawalec Tadeusz, kpt., Kluk Witold, Kontrymowiczówna Jadwiga, Kosarski Aleksander, Kuczyński Bohdan, Kudukis Pnotr, Łapiński Dariusz, Łatwis Józef, Lewon Józef, Lisiecki Wiktor, Mackiewicz Henryk, Mewesówna Halina, Mierzejewski Czesław mjr., Minerwin Witaliusz, Niecieck Jarosław red„ Nowicki Mieczysław, Paduch Edward, Pfeiffer Edward ppłk., Piątkowski Henryk mjr. dypl. Piątkowski Wiktor, Pikman Mieczysław, Pietkiewicz Konstanty, Pupysz Jan, Puszkarzewicz Kazimierz, Rabinowicz Jakub, Radziul Józef, Różewicki Salomon, Rutkowska Czesława, Sakowicz Bolesław, Seluk Adolf, Sienkiewiczówna Jadwiga, Subotowicz Aleksander, Świetlikowski Paweł, Szeligowski Bohdan, ppłk., Szczawiński Zygmunt, Szumański Tadeusz, Szumakowicz Wiktor, Szymanowska Alberta, Szymanowski Edward, Szwarcman Tobiasz, Tejchman Stefan, Weyssenhoff Jan, prof., Weksler Zelman, Wierzbicki Bohdan, Wieromiej Witold, Wiro Kiro Władysław, Wigura Jerzy, Wojciechowicz Alojzy, Wojtkiewicz Władysław, Wojtkiewicz Leon, Zienkiewicz Jan, Żamejć Antoni, Żmudziński Jan, kpt., Godlewski Józef.

Wręczenie odznak odbędzie się w dniu 4 czerwca 1939 r. o godz. 20.00 na boisku sportowym 6 p. p. Leg. po zakończeniu mistrzostw olski w szczypiorniaku pań.

Darowanie kar

W związku z Jubileuszem Dziesięciolecia istnienia Wileńskiego Okr. Związku Piłki Ręcznej Zarząd Wil. OZPR postanowił darować wszystkim zawodnikom i działaczom sportowym nałożone kary dyscyplinarne.

Powyższe zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Jubileusz lwowskiej „Pogoni“



We Lwowie odbył się jubileusz 35-lecia istnienia zasłużonej drużyny sportowej lwowskiej „Pogoni“, która od szeregu lat spełnia rolę pioniera sportu polskiego w Małopolsce Wschodniej. Na zdjęciu — moment defilady ligowej drużyny „Pogoni“ przed trybuną honorową podczas uroczystości jubileuszowej. Drużynę prowadzi kapitan drużynowy p Zimmer.

Z Litwy przez Wilno do Kowna

będzie spławiane drzewo litewskie

W Nadleśnictwie Jezioroskim (w Litwie) zalesienie jest dość pokaźne, popyt zaś na materiał leśny na miejscu — stosunkowo mały. Głównym odbiorcą leśnym w leśnictwie Jezioroskim jest Zarząd Kolei, na którego potrzeby co rok wycina się i przerabia w tartaku w Salduciszkach ok. 24—3,000 festmetrów. W niektórych leśnictwach tego okręgu po dziesięć lat stał las przeznaczony do wyrębu. Rzecz w tym, że owe połacie kraju są daleko położone od litewskich ośrodków przemysłowych i przeto dotąd były trudno dostępne. Las nabyty w tych rejonach należało transportować ciężarówkami do Kowna(!) i jeden przewóz kosztował od 12 do 20 litów za festmetr. Dlatego też cena materiału drzewnego w tym rejonie była b. niska.

Najtańszą drogą transportową dla materiału drzewnego jest, jak wiado mo, spław wodny. Obecnie po zawar ciu umowy handlowej z Polską stał się możliwy i b. tani spław materiału leśnego z tych rejonów przez Wilno do Kowna.

Już w bieżącym roku Litewski Departament Leśnictwa ma zamiar wypróbować spław materiału leśnego z lasów omawianego rejonu tranzytem dopływami Wilii i Wilią przez Wileńszczyznę do Kowna. Procedurę spławu ustaliła konwencja między Polską a Litwą.

Od granicy Litwy tratwy będzie spławiało Polskie T-wo Transportowe w Wilnie i odstawi je a żdo Kiernowa, gdzie litewscy flisacy będą spławiali je dalej do Kowna.

(„L. Aidas“) J. C.

Zatarg w Arbonie zlikwidowany

W dniu wczorajszym został zakończony długotrwały zatarg na tle ekonomicznym między pracownikami a Zarządem T-wa Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj Autobusowych w Wilnie. Wszyscy pracow nicy otrzymali 6-procentową podwyżkę zarobków. Pracownicy zaś war sztatowi otrzymają podwyżkę indywidualną. Wysokość wynagrodzenia miesięcznego pracowników T-wa została zwiększona o 2.100 zł.

„Cudowne“ dziecko

Każda mamusia uważa swoje dziecko za „cudowne“, to znaczy, za niebywale mądre i rozwinięte. Oczywiście nie zawsze jest tak, jak to widzą oczy matczyne.

Ale 4-letni Jaś to naprawdę nad wiek rozwinięty chłopczyk. Kiedyś opowiada mu niania taką bajkę:

— Był raz pewien czarodziej, który zasadził w ziemi 10 złotówkę. A po roku, wyrosło w tym miejscu drzewo, mające zamiast owoców same monety 10 złotowe..

— Co też niania opowiada! — przerywa jej malec — to bajki! Ale ja wiem, że można naprawdę bez trudu zdobyć wiele, wiele pieniędzy! I jak dorosnę, to je zdobędę. A wtedy zbuduję sobie wielką fabrykę i kupię samochód i wiele innych ładnych rzeczy.

— Ale jak to zrobisz Jasiu?

— Nic łatwiejszego! Będę grał na Loterii w kolekturze A. Wolańska, Wielka 6. Tatuś mówił, że tam stale padają wielkie wygrane..

Zaprawdę mądre dziecko!

Próba sprawności motorowej

Komisja sportowa Wileńskiego Automobilklubu i jednocześnie komisja próbna P. O. M. komunikuje, że w dniu 4 bm. odbędzie się próba sprawności na bronzową (pierwszą) Państwową Odznakę Motorową według następującego programu:

1) Przejazd trasy Wilno — Zułów — Niemenczyn, razem 103 km w czasie nie dłuższym niż dwie godziny 34 min.

2) Przejazd Niemenczyn — Koszarka drogami gruntowymi.

3) Próba orientacji w terenie według mapy i busoli.

4) Próba maskowania samochodu w terenie.

5) Jazda z założoną maską RSC.

6) Próba sprawności z robót praktycznych polegająca na przemontowaniu opony, odnalezieniu defektu silnika, regulacji hamulców itp. w drodze, narzędziami stanowiącymi normalne wyposażenie samochodu.

7) Próba doraźnej pomocy sanitarnej.

Zbiórka uczestników prób w dniu 4 bm. o godz. 8 przed lokalem Automobilklubu (Kościuszki 14 a).

Zgłoszenia oraz wpłaty po 1 zł od kandydata na P. O. M. przyjmuje Sekretariat Wileńskiego Automobilklubu.



W LITWIE zgłoszenia na prenumeratę „Kurj. Wileńskiego“ przyjmują: F-ma „SPAUDA“ — Kaunas, Maironio 5-a; Księgarnia „STELLA“ — Kaunas. Prenumerata miesięczna 5 litów

Tragiczna noc w Mołodecznie

Furiat śmiertelnie poranił dwie osoby i zginął sam

Ubiegłej nocy wydarzył się w Mołodecznie wstrząsający wypadek. Mianowicie wartownik obiektów wojskowych, który dostał nagłego ataku szału, śmiertelnie poranił dwóch innych wartowników.

W następstwie furiat zginął również sam.

Szczegóły przedstawiają się następująco:

Około północy Józef Ślązak, wartownik kierownictwa robót wojskowych dostał nagle ataku szału. Porwał siekierę i począł rąbać kolejno śpiących towarzyszy. Obudzeni wartownicy rzucili się do ucieczki. Piotr Orczyk i Stanisław Bijak, mimo otrzymanych ran, zdołali również z innymi wybiec na podwórze.

Za uciekającymi pobiegł Ślązak i dopadłszy kolejno Bijaka i Orczyka, zadał im ciosy w głowę, miażdżąc czaszki. W stanie beznadziejnym przewieziono obu do szpitala.

Na krzyki masakrowanych wybiegli z mieszkania dwaj funkcjonariusze zakładów i widząc, co się dzieje, zdecydowali się użyć broni. W wyniku Ślązak padł trupem. (c.)

Znicz (Łódź) zdobędzie mistrzostwo Polski w szczypiorniaku pań

Wczoraj w dalszym ciągu mistrzostw Polski pań w szczypiorniaku uzyskane zostały następujące wyniki:

AZS Lwów pokonał bez większego trudu bardzo słabą, jak się okazało drużynę mistrza Wilna — WKS Śmigły 10:2 (7:1).

Znicz Łódź wygrał w sensacyjnym stosunku bramek z AZS warszawskim 16:2 (9:1). Znicz grał bardzo dobrze. Na uwagę przede wszystkim zasłużyła bramkarka Łodzi, która grała pierwszorzędnie.

Wilna Łódź pokonała AZS Lwów 18:2 (8:0). I tym razem drużyna z m. Łodzi wykazała znacznie lepszą formę, a przede wszystkim dyspozycję strzałową.

AZS Warszawa — WKS Śmigły 18:3. Wilnianki grały słabo. W pierwszej połowie meczu musiała zrezygnować z gry najlepsza zawodniczka drużyny WKS Śmigły, Kosińska Janina, która w nieszczęśliwy sposób złamała palec prawej ręki.

W mistrzostwach prowadzi Znicz przed Wimą, AZS Lwów, AZS Warszawa i WKS Śmigły.

Dziś dalszy ciąg zawodów. Początek o godz. 9, a po południu o g. 16. Zawody odbywają się na stadionie sportowym na Antokolu.

Święto pieśni szkół wileńskich

4 bm. odbędzie się Święto Pieśni Szkół m. Wilna o następującym programie:

Godz. 9 — Msza Św. w kościele św. Jana, podczas której cała młodzież wykona pieśni religijne.

Godz. 9.30 — Pochód z kościoła św. Jana do Parku Sportowego im. Gen. Żeligowskiego.

Godz. 10 — Wspólne przez całą młodzież z orkiestrą wykonanie pieśni, inscenizacje, tańce ludowe itp.

Od Administracji

Przypominamy Pp. Prenumeratorom o opłaceniu prenumeraty za m-c **czerwiec**.

Dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Kurjera“ prosimy o **wcześniejsze** regulowanie należności przekazem, który poniżej zamieszczamy.

Od wpłat przekazami rachunkowymi poczta żadnych opłat nie pobiera.

Wyjeżdżając na letnisko **nie należy przerywać prenumeraty**, — wystarczy zawiadomić naszą administrację pocztówką lub telefonicznie o zmianie adresu.

Komitet Uczczenia Pamięci Ferdynanda Ruszczyca w Wilnie

zawiadamia panów prenumeratorów miejscowych, że księga p. t.

FERDYNAND RUSZCZYC — ŻYCIE I DZIEŁO

została wydrukowana i będzie do odebrania w ekspedycji wydawnictwa w czasie od 24 maja do 10 czerwca 1939 roku. W tymże czasie nastąpi wysyłka księgi prenumeratorom zamiejscowym.

Ekspedycja mieści się przy ul. Orzeszkowej 3 m. 2 (J. Bułhak) i będzie czynna codziennie prócz dni świątecznych w godzinach 4—7 po południu.

Wszystkie pisma są proszone o przedrukowanie niniejszego zawiadomienia.

	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. ______ gr. ____	Na zł. ______ gr. ____	Na zł. ______ gr. ____
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: ______ gr. ____	
	Odbiorca: Kurjer Wileński ul. Biskupa Bandurskiego 4	Odbiorca „KURJER WILEŃSKI“ Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.
	Poczta: Wilno 1	
Nr. rozrachunku: 1.	Nr. rozrachunku: 1.	Nr. rozrachunku: 1.
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty / Nr. wpłaty / Stempel oddawczy / (podpis przyjmującego)	Nr. wpłaty / (podpis przyjmującego)

Złóż ofiarę na F. O. N.

Obsługa Specjalna „K. W." z Kowna

Nadzwyczajna sesja sejmu litewskiego

rozważy projekt zmiany budżetu na rok bież.

KOWNO. 2.VI. Na wtorek, 6 czerwca, zostaje zwołana nadzwyczajna sesja sejmu. Na porządku dziennym figuruje projekt zmiany budżetu na rok bież., projekt ustawy o ochotniczych obozach pracy, o których informowaliśmy wczoraj, oraz kilka drobniejszych projektów ustawodawczych. Sesja potrwa prawdopodobnie do końca miesiąca.

Według przedstawionego sejmowi projektu rządowego budżet ma być zmniejszony o 28 mil. litów, a nie o 50 mil. litów, jak przypuszczano odrazu po utracie obszaru kłajpedzkiego. Należy zaznaczyć również, że dla zbilansowania budżetu nie uciekano się wbrew przypuszczeniom do pożyczek, poprzestając na zwiększeniu obciążenia podatkowego ludności miejskiej i oszczędnościach w dziedzinie wydatków administracyjnych i częściowo inwestycyjnych. (n)

Odrodzenie szybownictwa litewskiego

KOWNO, 2.VI. Wraz z oderwaniem Kłajpedy Litwa utraciła jedyną szkołę szybowcową w Nidzie. Uniemożliwiło to, jak donosiliśmy, wzięcie udziału w międzynarodowych zawodach szybowcowych we Lwowie. Obecnie przystąpiono już do odbudowy szybownictwa. Zamiast utraconej szkoły w Nidzie mają powstać dwie: pod Jezierosami oraz w pow. wyłkowyszkowskim, w pobliżu Wisztyńca. (n).

Zacieśnienie współpracy bałtyckiej

Kongres zbliżenia bałtyckiego w Kownie. — Kontakty akademików bałtyckich ze skandynawskimi.

KOWNO. 2.VI. W dn. 9—11 czerwca w Kownie odbędzie się kongres zbliżenia bałtyckiego, na który ma przybyć 110 delegatów z Estonii i 60 z Łotwy.

W Sztokholmie zakończył ostatnio obrady kongres młodzieży akademickiej państw bałtyckich i skandynawskich. Szwecja zobowiązała się do przyjęcia bież. lata 20 studentów z państw bałtyckich na praktykę. Porozumiano się również co do wymiany prelegentów, wycieczki studentów szwedzkich do krajów bałtyckich i in. form współpracy. Następny kongres odbędzie się w roku przyszłym w Kownie. (c)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 3 czerwca 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa,

Żyto I standart	14.75	15.25
„ II „	14.25	14.75
Pszenica jara jednolita I st.	21.—	21.50
„ „ zbierana II „	20 —	21.—
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	17.—	17.2
„ III „	16.50	17.—
Owies I „	16.25	16.75
„ II „	14.50	15.50
Gryka I „	21.50	22.—
„ II „	21.—	21.50
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29.50	30.50
„ „ „ I-A 0—55%	26.50	27.—
„ „ razowa 0—95%	20.50	21.
Mąka pszen. gat. I 0—50%	38.50	39.50
„ „ „ I-A 0—65%	37 —	38.—
„ „ „ II 50—60%	29.75	30.25
„ „ „ II 60—65%	24.25	25.75
„ „ „ III 65—70%	17.50	18.50
„ „ pastewna	14.50	15.
Mąka ziemniacz. „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	11.—	11.50
„ przen. śred. przem. st.	12.—	12.50
Wyka	19.50	20.50
Łubin niebieski	9.75	10.50
Siemię lniane bez worka	50.—	50.50
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	—	—
„ „ Wołożyn	1770.—	1810.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1440.—	1480.—
Len czesany Horodziej	2480.—	2520.—
Kądziel horodziejska	—	—
„ grodzieńska	1540.—	1580.—
Targaniec moczony	900.—	940.—
[illegible]	1030.—	1070.—

Na FON

1 czerwca br. złożono na ręce Pana Wojewody Wileńskiego następujące ofiary na FON.:

Jan Macutkiewicz, zaśc. Orlinka, gm. Mejszagoła — oblig. Poż. Narod. na 50 zł. z kuponami, Adolfina Macutkiewiczowa, zaśc. Orlinka, p-ta Mejszagoła — 2 odznaki srebr., 2 medalioniki srebr., 1 medal srebr., 1 moneta srebr. 50 kop. srebr., 7 monet srebr., i 1 srebr. podstawka do lampy, Zarząd Wojewódzki Opieki Rodzinnej nad psychicznie chorymi w Wilnie — 160 zł., Rajzla Maszelnik — 3 zł., 5 monet srebr. i 1 marka srebr., Karolina Habielówna — 7 monet srebr., 2 mon. niklowe i 3 miedz.

Asystenci, personel administracyjny, pielęgniarski i sanitariuszki Kliniki Wewnętrznej USB. składają na FON kwotę 116 zł (sto szesnaście zł) zebraną ku uczczeniu dnia Imienin Dyrektora Kliniki p. prof. A. Januszkiewicza.

Pisarze wileńscy na FON

Ostatnia w tym sezonie „Środa Literacka" dnia 7 czerwca br. odbędzie się pod hasłem „Pisarze wileńscy na FON".

Będzie to zbiorowy wieczór autorski, na którego program złożą się auto-recytacje Teodora Bujnickiego, Wandy Dobaczewskiej, Konrada Górskiego, Tadeusza Łopalewskiego, Heleny Łysakowskiej, Eugenii Masiejewskiej, Józefa Maślińskiego, Jerzego Putramenta i Aleksandra Rymkiewicza.

Początek o godz. 20.30.

„Chory z urojenia"

Cykl ciekawych i dowcipnych audycyj nada w programie letnim Rozgłośnia Lwowska. Będą to audycje wyśmiewające różne najczęściej spotykane dziwactwa ludzkie, wszystkie urojone kompleksy, utrudniające życie i zabijające spokój i radość. Audycje te opracowane przez W. Budzyńskiej i Olgę Wróblewską-Ustupską, będą nosiły następujące tytuły: „Chory z urojenia", „Polityk kawiarniany", „Wieczny malkontent", Megaloman", „Bezbronna ofiara". Wszystkie ludzkie słabostki, wszystkie śmieszności i dziwactwa tak często dostrzegane u naszych bliźnich, a może nieraz i u nas zostaną w wesołych dialogach wzięte pod skalpel dowcipu i satyry. Samo przeznaczenie jednak tych audycyj jest oczywiście poważniejsze i głębsze, niż tylko wyśmiewanie wad ludzkich. Chodzi o rozładowanie aspołecznych instynktów i przyzwyczajeń, o propagandę radości życia i zdrowego samopoczucia jednostki. Audycje te nadawane będą o godz. 8.15 we wtorki.

Podróż króla i królowej Anglii

Król Jerzy VI i królowa Elżbieta, podczas uroczystego posiedzenia parlamentu kanadyjskiego w Ottawie.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„POPROSTU CZŁOWIEK" na przedstawieniu popołudniowym z występem Sawana.** Dziś, o godz. 16 ukaże się po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym **„POPROSTU CZŁOWIEK"** z występem **Sawana** w roli głównej. **Ceny popularne.**

— **„MAŁA KITTY I WIELKA POLITYKA" — na przedstawieniu wieczorowym!** Dziś o godz. 20 **„MAŁA KITTY I WIELKA POLITYKA"** — dowcipna komedia Stefana Donata w inscenizacji i reżyserii Ziemowita Karpińskiego. Akcja sztuki rozgrywa się na tle konferencji rozbrojeniowej w Lugano i przeplatana jest zabawnymi sytuacjami i aktualiami politycznymi. Udział biorą pp.: Buyno, Korwin, Sierska (Kitty), Śląska, Czapliński, Ilcewicz, Lasoń, Łodziński, Nowosad, Surzyński, Tatarski. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Golusowie. **Ceny popularne.**

— Jutro, w poniedziałek dn. 5.VI. o g. 20 „Poprostu człowiek" z występem Sawana.

— **Premiera w Teatrze na Pohulance** W najbliższych dniach czerwca Teatr Miejski na Pohulance wystąpi z premierą komedii muzycznej Georgesa Feydeau pt. „DAMA OD MAKSYMA" w reżyserii Ziemowita Karpińskiego. Barwna epoka „Fin de siecle", ynoginalne tańce, jak kankan, czy maczysz — satyryczny przekrój zabawy i flirtów Paryża w r. 1900. W roli tytułowej wystąpi dobrze znana Wilnu — urocza Xenia Grey. Tańce układu p. Ciesielskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Uwaga!** Dziś Kulczycka i Dembowski w otoczeniu świetnego zespołu raz tylko jeden wystąpią, o g. 4 m. 15. Na tym **popołudniowym** przedstawieniu, najnowsza operetka Rajmonda **„Błękitna maska"**. Ceny miejsc zniżone.

— **Jedyny występ Nory Ney i Chóru Juranda.** Dziś o g. 8 m. 15 odbędzie się jedyny wieczór piosenki i nastroju Nory Ney w jej specjalnym programie, którego autorem są Hemar, Tuwim i inn. muzyka Dana i Warsa. Obok Nory Ney wystąpi słynny Chór Juranda w repertuarze zupełnie w Wilnie nieznanym. Przy fortepianie Jerzy Jurand.

Kurs instruktorów radiowych w Baranowiczach

1 bm. w gmachu Polskiego Radia w Baranowiczach odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, celem uzgodnienia programu i organizacji, mającego się odbyć kursu przysposobienia rolniczego dla instruktorów gminnych. Kurs ten organizuje Wojewódzki Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Nowogródku, przy współpracy Rozgłośni Polskiego Radia w Baranowiczach. Ustalona została data rozpoczęcia się kursu na dzień 6 czerwca. Kurs trwać będzie 6 dni i zgromadzi około 100 uczestników.

Pół żartem, pół serio

Jak redaktorzy chińscy zwracają rękopisy grafomanom

Chińczycy są znani ze swej grzeczności Oto autentyczny list, w którym redaktor pewnego pisma chińskiego zwraca autorowi rękopis jako nie nadający się do druku.

Najszlachetniejszy Bracie słońca i księżyca!

Oto Twój sługa leży u Twych stóp. Ja „Kowten" śmiem do Ciebie pisać. Błagam Cię, abyś w swej łaskawości pozwolił mi przemówić i żyć. Twój szlachetny manuskrypt raczył rzucić promień światła na mnie niegodnego. Gorączkowo go przeczytałem i zaklinam się na kości moich przodków, że dotychczas w życiu nie spotkałem takiego humoru, takiego patosu, takich górnolotnych myśli. Dlatego też ze strachem i drżeniem odsyłam Twoją pracę. Gdybym wydał ten skarb, który mi przysłałeś sam Cesarz kazałby, aby to był wzór doskonałości i aby się nikt nie odważył pisać, chyba że dorównałby Twemu wzorowi.

Znając literaturę i wiedząc, że byłoby to niemożliwość, odsyłam Twój szlachetny manuskrypt pod eskortą moich najzaufańszych sług Dziesięć tysięcy razy błagam Cię o przebaczenie. Spójrz! Oto moja głowa leży u Twych stóp, jestem tylko prochem

Sługa Twoich sług

Wang Chin — redaktor

Jakże inaczej odpowiada np. Kaden-Bandrowski w „Gazecie Polskiej"...

Wierzyciel

Przed sądem we Włoszech stawał świadek, który w toku rozprawy na pytanie sędziego oświadczył z dumą, że wielu ludziom pożycza pieniądze, nigdy jednak nie ma zwyczaju monitowania swoich dłużników.

Przydałby się nam taki! I to nie jeden!!!

Odwiedziny u Szkotów

Szkot i Francuz idą ulicą. Żaden z nich nie odzywa się słowem. Obaj mają oczy spuszczone ku ziemi i wpatrują się badawczo w płyty chodnika

Nagle Francuz pochyla się i podnosi monetę półpensową.

Co robi Szkot?

Biegnie pędem do okulisty!

*

Dwie muchy spotykają się w pierwszych dniach wiosny.

— Jak spędziłaś zimę, moja droga?

— Bardzo źle, we wnętrzu zegara ściennego. Jego ciągłe tykanie nie dawało mi zmrużyć oka... A ty?

— Znakomicie! Nikt mię nie budził ani niepokoił.

— Gdzieś była?

— W portmonetce Szkota!

Stalin

Miting komunistyczny w Paryżu. Przemawia osławiony dep. Thorez:

— Naszą niezawodną busolą — woła — jest doktryna Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina!

— Mój Boże — wzdycha ktoś w tłumie, — ile to imion ma ten Stalin!

Das ewig Weibliche

W agencji matrymonialnej

— Inżynier, 35 lat, brunet... na świetnym stanowisku: 2000 zł miesięcznie.

— Hm... Może pan ma to samo, ale w jaśniejszym kolorze?...

Tytuł czasopisma: KURJER WILEŃSKI

Okres prenumeraty:

Adres odbiorcy czasopisma:

Nr. listy rozrachunkowej

wpłat

sprawdził

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)

KRONIKA

CZERWIEC 4 Niedziela

Dziś: Saturnina
Jutro: Bonifacego i Walerii

Wschód słońca — g. 2 m. 49
Zachód słońca — g. 7 m. 4:

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 3.VI. 1939 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 7
Opad — 0
Wiatr północno - zachodni
Tendencja barom.: spadek ciśn.
Uwagi: pochmurno

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścińskiego i Czapbińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pietkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— *Zmiana terminu posiedzenia Rady Miejskiej.* Termin ostatniego plenarnego posiedzenia obecnej Rady Miejskiej wyznaczony początkowo na dzień 7 bm. został przesunięty na dzień 9 czerwca. Porządek dzienny został już opracowany, nie zawiera on ciekawszych spraw poza wnioskiem Magistratu w sprawie budowy w Wilnie osiedli robotniczo-rolniczych.

— *Trzeci z kolei budżet dodatkowy Zarządu Miejskiego.* Magistrat przystąpił do opracowania dodatkowego budżetu miasta Wilna, który zaopatrzony będzie w cyfrę Nr. 3. Budżet ten w dużym stopniu składać się będzie z wydatków na inwestycje miejskie.

— **Poprawa wpływów podatkowych.** Do kas miejskich w ciągu maja rb. wpłynęło przeszło 70 procent należności z tytułu różnego rodzaju podatków komunalnych i dodatków do podatków państwowych.

W stosunku do miesięcy poprzednich daje się stwierdzić lekka poprawa.

SPRAWY SZKOLNE

— **Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne Związku Osadników w Wilnie:** Podania kandydatów do kl. I i II będą przyjmowane w kancelarii Gimnazjum (Zawalna 21) od dn. 1 do 15 czerwca br. w godz. 10—13. Egzaminy rozpoczną się 17 czerwca br. o godz. 10

— *6-klasowa Szkoła Powszechna Stow. „Rodzina Kolejowa" w Wilnie* z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych — przyjmuje od dnia 27 maja 1939 r. zapisy uczniów i uczenic na rok szkolny 1939-40 w godz. od 8—10 i od 14—15.15 w lokalu Szkoły (ul. Kolejowa 21). Bezpłatne nauczanie języka niemieckiego. Własne boisko, biblioteka, pracownia. Nauka modelarstwa samolotowego. Ceny przystępne. Zniżki za drugie dziecko i klasę I-szą.

Szkoła prowadzi jednocześnie przedszkole dla dzieci od lat 4—7. Zapisy przyjmuje kierownik szkoły.

— *Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego „Edukacja",* Wilno, ul. Wielka 47, tel. 28-76 przyjmuje wpisy uczniów(nic) do kl. I, II, III. Termin wnoszenia podań do dnia 15 czerwca. Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelaria codziennie do godziny 13.

Dyrekcja

— Z nadchodzącym rokiem szkolnym 1939—40 zostanie otworzone *Prywatne Gimnazjum Żeńskie Janiny Arturowej Górskiej.*

Do gimnazjum przyjmowane będą dziewczynki wyłącznie z rodzin chrześcijańskich.

Wychowawcza atmosfera szkoły będzie dostosowana do wytycznych kultury katolickiej i narodowej. Szkoła stawia sobie za zadanie nie tylko kształcenie umysłowe młodzieży związane z programem nauczania ale i wytworzenie warunków sprzyjających: pogłębianiu uczuć religijnych, kształtowaniu charakteru i poczucia powinności rodzinnych i obywatelskich. Równocześnie zwrócona będzie uwaga na estetyczny wygląd lokalu jako jeden z ważnych czynników wychowawczych.

Program nauki dostosowany będzie dokładnie do programu szkół państwowych, przy czym specjalny nacisk położony będzie na naukę języków obcych.

Czesne wynosić będzie 200 zł. rocznie, składane w miesięcznych lub kwartalnych ratach. Wpisowe 10 zł. oraz 10 zł. opłaty egzaminacyjne.

— **Dyrekcja Prywatnej Męskiej Szkoły Krawieckiej Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie**, ul. Żeligowskiego 1—20, tel. 24-36 — przyjmuje zapisy kandydatów z cenzusem 6 oddz. szkoły powsz., w wieku lat 14—17.

Kurs nauki trzyletni, z pełnymi prawami, obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju i szycia.

Zapisy kandydatów — w pierwszym terminie — od dnia 20 czerwca w godz. 10—14.

— **Dyrekcja Prywat. Liceum i Gimnazjum Koedukacyjnego im. ks. P. Skargi** — Wilno, Ludwisarska 4, telefon 23-08 przyjmuje wpisy uczniów (nic) do kl. I—III Gim. oraz do kl. I Liceum humanistycznego.

Termin wnoszenia podań do dnia 15 czerwca do Gim., do dnia 17 czerwca do Liceum. Podania wraz z dokumentami przyjmuje Kancelaria codziennie od godz. 9—13.

— **Prywatna Szkoła Powszechna III stopnia „Promień"** (z prawami szkół państwowych) Wiwulskiego 4 — przyjmuje zapisy na rok szk. 1939/40. Egzaminy wstępne, prowadzone systemem lekcyjnym, rozpoczną się dn. 15 bm. Kancelaria czynna w godz. 10—12.

— **Męskie Gimnazjum Kupieckie St. Kupców** z prawami szkół państwowych — ul. Jagiellońska 2 — przyjmuje zapisy do dn. 15 czerwca w godz. 10—12.

Z POCZTY.

— **26 wydań znaczków pocztowych wycofano z obiegu.** Ogłoszona została nowa lista znaczków, które wycofane będą z obiegu. Obejmuje ona 26 znaczków pocztowych z okresu plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, w 1920 roku, znaczki z podobiznami b. Prezydenta RP Wojciechowski wartości 1 zł, znaczki emitowane z okazji pobytu króla Rumunii Karola II w Polsce z podobiznami najwyższych dostojników państwowych i znaczki żałobne wydane po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— *Zgromadzenie Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Wilnie.* 11 bm. (niedziela) odbędzie się walne zgromadzenie zrzeszenia grodzko-powiatowego ZPOK w Wilnie, w lokalu Liceum Gospodarczego ZPOK przy ul. Bazyliańskiej Nr. 2. Początek zebrania o godz. 10,30 w pierwszym i o godz. 11 w drugim terminie.

— **Walne zebranie członków Oddziału Grodzkiego Wil. Woj. T-wa Przeciwgruźliczego** odbędzie się w poniedziałek 12 bm., o godz. 18 min. 30 w pierwszym terminie, o 19 w drugim terminie w lokalu Sali Posiedzeń Rady Miejskiej (ul. Dominikańska 2).

RÓŻNE

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis"** komunikuje, że w dniu 10.VI rb. wyjeżdża wycieczka pociągiem popularnym do Warszawy, na wystawę „Nowoczesny sklep-architektura wnętrza". Bilety w cenie zł 14.50 wraz ze wstępem na wystawę do nabycia w „Orbisie" — Mickiewicza 16a, Wielka 49.

— *Autobusy do Zielonych Jezior.* Począwszy od 4 czerwca w każde święto do Zielonych Jezior kursować będzie wycieczkowy autobus. Odjazd o godz. 9 rano z pl. Orzeszkowej, powrót o godz. 18. Przejazd w obie strony 2 złote.

— *Doroczna wyprzedaż* robót uczenic Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego w zakresie garderoby dla dzieci od 3 do 5 lat (płaszczyki, sukienki, fartuszki, ubranka itp.) odbędzie się w lokalu szkoły (ogród Bernardyński) w dniach od 1 do 10 czerwca 1939 r. w godzinach od 10 do 18

— *Na remont kościoła św. Bartłomieja* na Zarzeczu w Wilnie Tow. Mił. Sceny Katol. im. Św. Genezjusza odegra dzisiaj 4 bm. o g. 7 wiecz. w sali przy ul. Metropolitalnej Nr 1 sztukę w 7 aktach p. t. „Dziewica Meksykańska".

NOWOGRÓDZKA

— *Powstała szkoła serowarska.* Powiatowy Związek Samorządowy w Baranowiczach pertraktuje o nabycie ośrodka majątku Swojatycze o obszarze 35 ha, w celu uruchomienia tam szkoły serowarskiej. Powiat baranowicki bowiem dominuje w Nowogródczyźnie pod względem mleczarstwa.

— *Budowa gorzelni.* W powiecie nowogródzkim organizuje się obecnie pierwsza na terenie Nowogródczyzny gorzelnia spółdzielcza staraniem grupy miejscowych rolników. Gorzelnia ma być założona w majątku Ostaszyn, gdzie znajduje się odpowiedni ku temu budynek murowany, co zmniejszy koszty urządzenia gorzelni.

LIDZKA

— **Nowy cenny nabytek w Ośrodku Muzealnym w Lidzie.** W tych dniach ośrodek muzealny w Lidzie wzbogacił się o bardzo cenny eksponat w postaci obrazu, przedstawiającego kościół ks. ks. Pijarów w Lidzie, malowany akwarelą przez prof. Maleńczyka. Obraz ten, stanowiący własność pamiątkową, ofiarowała p. doktorowa Stanisława z Wizgirdów Daniczakowa.

— **Raid motocyklistów lidzkich do Litwy.** Lidzki klub motocyklowy organizuje pierwszą wycieczkę z Lidy do Litwy. Członkowie klubu udadzą się na własnych motorach i zabawią w Litwie przez cztery dni. Trasa raidu motocyklowego z Lidy do Litwy prowadzi przez Orany do Kowna, Szawel i do Połągi nad litewskie morze, skąd w drodze powrotnej motocykliści lidzcy zwiedzą pozostałe większe miasta Litwy.

— **Włamali się przez dach.** Mieszkaniec Zachowszczyzny, gm. ejszyskiej Paweł Kodzis po powrocie do domu stwierdził, że nieznani sprawcy przez wydarcie dachu i sufitu dostali się do jego mieszkania, skąd skradli 355 zł gotówką oraz 1.950 zł w wekslach.

— **Szyldy w Lidzie nareszcie znikły.** Swego czasu pisaliśmy na temat potrzeby usunięcia pstrokacizny szyldów blaszanych, które rażąco szpeciły miasto. Obecnie mamy do zanotowania dawno oczekiwany nakaz usunięcia wszystkich blaszanych szyldów w Lidzie. Miejsce ich zastąpią estetyczne litery masowe nakładane na tynk murów. Nakaz ten przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu estetycznego Lidy.

— **Postoje dorożek — bez dorożek.** Zarząd Miasta Lidy przeprowadził reorganizację postoju dorożek konnych. Reorganizacja ta w wyniku przyniosła taką gwałtowność, że w okolicy nowej dzielnicy miasta na wyznaczonych postojach dorożkarskich nie ma żadnych dorożek. Tymczasem ulica Komercyjna jest poprostu zatarasowana. Mało tego. Dorożki na tej ulicy z niewyjaśnionych powodów stanęły po lewej stronie, co grozi poważnym niebezpieczeństwem dla ruchu, zwłaszcza motorowego i rowerowego.

NIEŚWIESKA

— **Płoną zabudowania.** We wsi Maszuki gm. siniawskiej od uderzenia pioruna spłonęła doszczętnie stodoła na szkodę Łukowskiego Antoniego, straty dochodzą do 500 zł

— **TAJEMNICZE ZABÓJSTWO. W kolonii Mostwiłowicze, gm. siniawskiej, znaleziono zwłoki mężczyzny, z głową porąbaną ostrym, ciężkim narzędziem. Ofiarą zbrodni jest 42 letni rolnik Makar Szkut.**

— **Śmierć na weselu.** Onegdaj we wsi Zankowicze, gm. Snów rozegrał się ponury dramat. W czasie wesela grupa podpitych gości, wszczęła między sobą kłótnię, połączoną z bijatyką, w rezultacie zabity został 19-letni Bieniaż Włodzimierz.

BARANOWICKA

— **Właściciele nieruchomości na zakup sprzętu obrony przeciwlotniczej.** W lokalu szkoły powsz. pod przewodnictwem kom. bloku Korolewskiego Józefa odbyło się onegdaj zebranie właśc. nieruchomości. Na zebraniu zostały omówione sprawy związane z obroną przeciwlotniczą i wszyscy właśc. nieruchomości postanowili opodatkować się od 2 do 20 zł w zależności od dochodów na zakupienie sprzętu obrony przeciwlotniczej.

— *Robotnicy Budowlani walczą o układ zbiorowy.* Od marca zorganizowani robotnicy budowlani w Baranowiczach czynią starania o zawarcie układu zbiorowego pracy i w żaden sposób nie mogą osiągnąć porozumienia z przedsiębiorcami budowlanymi. Przedsiębiorcy budowlani chętnie na układ taki godzą się, ale wysokość płac uzależnia ją od zgody i decyzji Zarządu Miejskiego i Wydziału Powiatowego.

Po kilkakrotnych konferencjach w tej sprawie z przedstawicielami Zarządu Miasta robotnicy nie uzyskali żadnych konkretnych zapewnień, że stawki wyznaczone przez Zarząd Miejski zostaną podwyższone. Oświadczono natomiast, że Zarząd Miejski w Baranowiczach w większości wypadków przy robotach miejskich zastosuje płace akordowe, aby zwiększyć zarobki. Robotnicy uznali to za niewystarczające i postanowili interweniować u władz wyższych instancji, by przyśpieszyć zawarcie układu zbiorowego, oraz uregulowanie warunków pracy w myśl istniejących przepisów

Koń zmiażdżył głowę swej właścicielce

Wczoraj liczni przechodnie na ulicy Szopena byli świadkami tragicznego wypadku. Furmanką wiejską jechała Katarzyna Kiekilsowa (wieś Pawłowo, gm. niemeńczyńskiej). W pewnej chwili zatrzymał się koń i nie chciał ruszyć z miejsca. Kobiecina zaczęła go poganiać batem. Koń kopnął wtedy swą właścicielkę, miażdżąc jej kopytami czaszkę.

RADIO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 4.VI. 1939 r.

6,56 Pieśń. 7,00 Program. 7,05 Wiadomości rolnicze dla ziem płn. wschod. 7,15 Muzyka ludowa. 7,30 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik por. 8,15 Koncert. 9,00 Muzyka lekka. 9,30 Fragment obchodu 20-lecia Uniwersytetu Stefana Batorego. 10,00 Transmisja z Ossowa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Poranek muzyczny. 13,00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 „Co się dzieje w Wilnie?" — felieton Mieczysława Limanowskiego. 13,15 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Zespół męski „Piątka wileńska", Wanda Halka-Ledóchowska — skrzypce. Antoni Iżykowski — śpiew. 14,15 „Czytamy Mickiewicza" — recytacje. 15,00 „Wonny nektar — słodki miód" — pogadanka Axela Stierny. 15,10 „Rok w pieśni ludowej" „Lato" — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Genadiusza Cytowicza z udziałem Chóru „Harmonia". 15,35 „Jak zwyciężyła koalicja" — pog. historyczna dra Bogumiła Zwolskiego. 15,45 Audycja dla wsi. 16,30 Koncert solistów. 17,15 „Tajemnice stowarzyszenia Liberii". 17,35 Święto Jodlerów. 18,00 Koncert rozrywkowy. 19,00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka". 19,30 Festiwal śpiewaczy na Wawelu. 20,10 Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie. 20,30 Audycje informacyjne — pog. z Bydgoszczy. 21,00 Muzyka taneczna. 21,30 Reportaż dźwiękowy i wiadomości sportowe. 22,20 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 5.VI. 1939 r.

6,56 Pieśń. 7,00 Dziennik. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Muzyka. 8,15 Pogadanka dla kupców. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka. 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Utwory dawnych mistrzów. 13,30 „Chopin" — audycja dla młodzieży. 14,00 „Powracamy do zdrowia" — audycja. 14,15 Koncert rozrywkowy. 14,40 Echa niedzieli sportowej. 14,45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Przygody Dra Muchałapskiego" — słuchowisko. 15,15 Muzyka. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 „Na wiosenną nutę". 16,45 Kronika naukowa „Fizyka". 17,00 Słynni soliści. Transm. do Baranowicz. 17,30 „Szlak wodny: Ignalino — Nowe Święciany" — pog. turystyczna Władysława Kwięcińskiego. 17,40 Miniatury kameralne. 18,00 „Echa Francji w Kanadzie" — audycja słowno-muz. w oprac. Sergiusza Kontera. 18,25 Audycja kameralna. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Przy wieczerzy — koncert. Czytanki wiejskie: „Obrona Częstochowy", fragment z powieści historycznej Henryka Sienkiewicza „Potop". 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 Recital fortepianowy. 21,30 „Echa mocy i chwały". 21,35 Recital śpiewaczy. 22,00 Reportaż wręczenia przez społeczeństwo — broni Pułkowi Strzelców Mińskich w Mołodecznie w oprac. Włodzimierza Waliszewskiego. 22,10 Z muzyki francuskiej. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23,05 Zakończenie.

PAN

Początek o godz. 2-ej.

Margaret SULLAVAN

w pięknym porywającym, wzruszającym filmie

LISTY z POLA BITWY

Piękny *kolorowy* nadprogram.

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Czołowy film prod. polskiej **Druga młodość**

W roli kobiety, którą wielka miłość uczyniła znów młodą i zdobywczą **Maria Gorczyńska**
W pozostał. rolach: Ćwiklińska, Wiszniewska, Stępowski, Cybulski, Zacharewicz, Znicz i in.
Początki seansów o godz. 4—6—8—10, w święta o godz. 1—3—5—7—9

MARS Dziś początek o 2. Wznowienie. Najlepszy film wszystkich czasów **Dwie serie razem.** Nieśmiertelne arcydzieło **Victora Hugo**

Cz. I. **Nędznicy** Cz. II. **Paryż w ogniu**

W roli głównej: **Harry Baur.**

KINO Rodziny Kolejowej **ZNICZ** Wiwulskiego 2

Dziś. Znakomita **Michele Morgan** i wielki tragik **Raimu** w wielkim filmie życiowym p. t.

„ZGRZESZYŁAM“

Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 6-ej w święta o 4-ej

OGNISKO Dziś. Potężny dramat kobiety zakochanej w wrogu Ojczyzny

„Zabronione szczęście“

W rolach głównych: **Merle Oberon** i **Brian Aherne**

Nadprogram UROZMAICONE DODATKI. **Pocz. seans. o 6, a w niedzielę i święta o 2.**

BÓLE NÓG?!

D. Bancewicz
Dominikańska 7
Posiada na składzie podpórki i bandaże PERPEDES

Najnowszy i doprawdy skuteczny środek przeciw stopom płaskim, rozszerzonym, koślawym. Usuwają: palenie, zgrubienie naskórka, zmęczenie, wykręcanie, koślawienie, zapobiegają tworzeniu się kostek. **Zupełnie bez metalu podpórki PERPEDES** są lekkie, trwałe, indywidualnie dopasowane, usuwają wszelkie ujemne strony podpórek metalowych.

Nieświeskie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest **najstarszą instytucją kredytową w powiecie. Wydaje pożyczki członkom,** przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. oddziały: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka“. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

Stołpeckie

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA w Stołpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71
Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż, materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli.
Skupuje: — zboże wszelkie oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 192?. Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Ogłoszenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20.VI br. o godz. 10 na placu przy ul. Nowogródzkiej 5/7 odbędzie się sprzedaż w drodze ustnego przetargu ruchomości Ubezpieczalni, składających się z wysortowanych mebli biurowych, aptecznych i gospodarczych oraz samochodu marki „Ford“, bryczki, wozu, rowerów i armatur elektrycznych.

Ruchomości i szczegółowe warunki przetargu przeglądać można w Referacie Gospodarczym Ubezpieczalni — ul. Mickiewicza 27, pokój 206 w godzinach od 10 do 12.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie.

Do **„Kurjera Wileńskiego“**
NEKROLOGI, OGŁOSZENIA
i WSZELKIE KOMUNIKATY
po cenach **bardzo tanich** i na **warunkach spec. ulgowych** przyjmuje
Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego
w Wilnie, **Garbarska 1,** tel. 82
Kosztorysy na żądanie.

RÓŻNE

NIE ZAŁĄCZAĆ ZNACZKÓW!!! Światowa Sława!!! Studio Mediumiczno-Astro-Grafologiczne „Paldini“ rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, da Ci **bezpłatnie** klucz do Nowego Życia-Dobrobytu, wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją. Osiągniesz szczęście, zadowolenie, miłość pożądanej osoby, sposób zwyciężenia wrogów. Nadeślij datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini“ Kraków, Tomasza, skrytka 652.

FILMOWYM ARTYSTĄ(ką) zostać może każdy. Napisz imię, nazwisko i dokładny adres, a otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje wraz z materiałem od jedynej w Polsce Szkoły Gry Filmowej Hanny Ossorji, Warszawa XIII, Poznańska 14.

Kino-Teatr „PAN“
w Baranowiczach
Dziś. Najpiękniejszy dramat miłosny
»ZAZA«
Blaski i cienie gwiazd teatralnych
Zabawy paryskie

Reprezentacyjne Kino **CASINO** — CASINO dla wszystkich. Wszyscy do CASINA

Nieodwołalnie ostatni dzień

Najlepsza komedia francuska **WESOŁY ORDYNANS**

w roli głównej **FERNANDEL** król komików francuskich

Od JUTRA najbardziej wzruszający film sezonu **Sama przez życie**

W roli głównej ***KAY FRANCIS***

HELIOS Premiera. Rewelacyjny film

Prawdziwy człowiek

W roli gł. **ANE SHIRLEY i EDWARD ELLIS**

Nadprogram: **Atrakcje i aktualności**

MUZA ul. Nowogrodzka 8 telefon 21-67

Dziś po cenach zniżonych: Balkon 25 gr, Parter od 40 gr
Wielki podwójny program: 1) **„ORDYNAT MICHOROWSKI“** wg powieści Heleny Mniszek. Brodniewicz, Junosza-Stępowski, Barszczewska, Ćwiklińska, Wiszniewska i in.
2) Potężny film erotyczny reż. W. Turżańskiego **„Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny“.** Najpiękniejsza historia sprzedawczyni miłości — wielkiej kurtyzany rosyjskiej. Białe noce carskiej Rosji. Szantany Petersburga.

LOKALE

MIESZKANIE 3 pokojowe frontowe z kuchnią do wynajęcia — ul. Lipowa 1 róg Sołtańskiej 29 (Zwierzyniec). Uwaga: Ogródek kwiatowy i owocowy.

MIESZKANIE DUŻE 5 POKOJOWE do wynajęcia, park, rzeka Wilia. Informcje na miejscu maj. Tuskulany Nr. 1 (po drugiej stronie Wilii na przeciw kościoła Piotra i Pawła).

DO WYNAJĘCIA 2 duże pokoje nadające się na gabinet lekarski lub biuro oraz na mieszkanie z wszelkimi wygodami I piętro przy moście Zielonym od zaraz. Zgłoszenia: Kalwaryjska 1 m. 2 w godz. 16—20. Tamże 2 pokoje nieumeblowane tanio.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia z telefonem. Zygmuntowska 20 m. 5.

DO WYNAJĘCIA od 1 lipca czteropokojowe mieszkanie z wygodami przy ul. Kasztanowej. Wiadomość tel. 14-60.

LETNISKA

LETNISKA — maj. Baraszki. Przystanek motorówek na 9 km w stronę Czarnego Boru. Osobne domy 2—3—4 pokojowe z werandami. Dookoła sosnowy las. Niedaleko rzeczka. Produkta na miejscu. B. wygodna komunikacja. Niedrogo.

LETNISKA dwupokojowe umeblowane osobniaki w majątku w pobliżu Jaszun nad Mereczanką. Zdrowa, malownicza miejscowość: Święciańska 25 (Rossa), w godz. 3—5 po poł.

LEŚNICZÓWKA nad Czarną Hańczą w odległości 30 km od Augustowa przyjmie gości na lato. Utrzymanie dzienne 4 zł. Adres: poczta Sopoćkinie pośrednictwo Mikanówka. Leśniczówka Łozki.

PENSJONAT „GRAŻYNA“ — Druskieniki, Mickiewicza 2 w pobliżu Zakładu Kąpielowego i Parku, komfortowe urządzony Obszerny ogród. Kuchnia pierwszorzędna. Ceny umiarkowane.

LETNISKO — folwark Kamionka, poczta Ostrowiec k. Wilna (doręczana na miejscu), stacja Gudogaje, rzeka, las sosnowy; ładna i zdrowa miejscowość. Leontyna Harasimowiczowa.

ZAKOPANE, pensjonat „Szałas“ przyjmuje tanio wycieczki, kolonie 100 osób.

PRACA

BIURO POŚREDNICTWA PRACY dla Kobiet Pols. Kat. T-wa Op. nad Dziewczętami, poleca: nauczycielki, korepetytorki, wychowawczynie, pielęgniarki, piastunki oraz służbę domową i pensjonatową. Gimnazjalna 4 — od godz. 10—15.

LEŚNIK ROLNIK lat 32, rodzina ziemiańska, skromny, subtelny charakter, bez nałogów, ochotnik szwoleżerów, syn, wnuk powstańców, poszukuje stałej posady — zarządu mniejszym rewirem leśnym, folwarczkiem, wprost od właściciela na b. skromnych warunkach. Znajomość hodowli ochrony eksploatacji lasu, ośmioletnia praktyka państwowa, prywatna referencje, kurs średniej szkoły rolniczej, hodowca krów zarodowych. Łaskawe oferty: Domarad Żabie Huculszczyzna.

Kupno i sprzedaż

DOM dwumieszkaniowy, skanalizowany z ogrodem owocowym do sprzedania. Adres w Redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

SKLEP spożywczy z koncesją na tytoń do sprzedania — Lwowska 24.

FOLWARK - willa sprzedam, ładnie położona w obrębie Wilna 8 ha: las, park, sad. Budynki nowe. Komunikacja autobusowa. Cena dostępna. Warunki dogodne. Kalwaryjska 12 m. 5.

DZIAŁKI budowlane o powierzchni od 800 do 1200 m. kw. do sprzedania. Ładne położenie. Ziemia ogrodowa. Ceny przystępne. Informacje codziennie od godz. 9 do 7 p. p. — ul. Sołtańska 26 (koło Zwierzyńca) Bujwid.

KUPIĘ ROWER okazyjnie, mało używany. Sołtaniska 1, Łukaszewicz.

PIANINA i FORTEPIANY okazyjne: Becker, Zejler, Fibiger, Betting i in. w doskonałym stanie, prawie nowe, sprzedaje na dogodnych warunkach **N. KREMER,** ul. Niemiecka 19 (wejście w bramie).

SKLEP ODSTĄPIĘ w dobrym punkcie Adres w Administracji.

PIANINO małe używane znanej fabryki Augusta Dassela do sprzedania — Wielka 5 m. 1.

SPRZEDAM nowy dom z działką owocową w dolnej Kolonii Kolejowej, Kręta 10.

ODSTĄPIĘ magazyn kapeluszy w śródmieściu. Wiadomość — Śniadeckich 4 m. 2.

SILNIKI spalinowe francuskie oraz agregaty oświetleniowe dostarcza po cenach fabrycznych Inż. Weingrun, Kraków, Groble 19

RESTAURACJA Dancing „Empire“, Baranowicze, Szeptyckiego 49, tel 268 **śniadania, obiady, kolacje.** Kuchnia pod kierownictwem wyborowego kucharza. Bufet obficie zaopatrzony w zakąski i napoje wyskokowe oraz chłodzące. Od dn. 20 maja br. ceny zniżone o 20% z powodu sezonu letniego.

Przy BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH i GRYPIE stosuje się PROSZKI KOWALSKINA (DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.)

Kino „APOLLO“
w Baranowiczach
Wspaniała komedia muzyczna
Szczepko i Tońko
jako
Włóczęgi

LEKARZE

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR MEDYCYNY
A. Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe
ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15 64
Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8.

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Saw.cz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18 66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne. skórne moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DOKTOR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20 74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Lakmerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a — róg ul. 3 go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr 27 (Zwierzyniec).

Matrymonialne

KAWALER, wiek średni, przystojny i inteligentny, właściciel dobrze zagospodarowanego folwarku, niedaleko Wilna, nie mając znajomości chce tą drogą zapoznać w celu matrymonialnym osobę młodą i przystojną, którąby posiadała prawem własności kamienicę w Wilnie i która również chciałaby zapoznać i znaleźć dobrego męża i opiekuna. Sprawę traktuję poważnie. Anonimy bez odpowiedzi. Adres: Administracja „Kur. Wil.“ dla „Ziemianin 50“.

KTO Z PANÓW samotnych poślubi wdowę po 40, samotną, niezależną, posiadającą przedsiębiorstwo handlowe. Adres: Poste restante Nr. 217 588.

MŁODA, miła towarzyska, wesoła wilnianka poszukuje partnera do zabaw tanecznych, które stanowią, jak dotąd jej jedyną namiętnością. Pożądane: muzykalność, poczucie rytmu i wesołe usposobienie. Małżeństwo nie wykluczone. Odpowiedzi do Adm. Kurj. Wil. pod „Radość życia“.

KAWALER, lat 34, przystojny, posiada dobrze prosperujące przedsiębiorstwo wartości 30.000 — poszukuje żony o dobrym charakterze — posag niekonieczny. Nieanonimowe zgłoszenia do Kurjera Wileńskiego „81“.

PANNA, lat 25, krawcowa, przystojna, sierota, posiadająca realność i gotówkę — pragnie poślubić uczciwego człowieka do lat 45. Zgłoszenia do Kurjera Wileńskiego „80“.

DARMO przez całe **LATO** przechowujemy **FUTRA** powierzone nam obecnie do naprawy. Bez naprawy — przechowanie 5 złot. za lato. SKŁAD FUTER **ŚWIRSKI** Wilno, Niemiecka 37, I-e p., telefon 8-28,

---

OKOCIM dzierży pierwszeństwo wśród polskich piw
Żądać wszędzie!
Reprezent. w Wilnie: ul. Wileńska 52 (Lelewela 1) tel 4-60

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; **Zbigniew Cieślik** — kronika zamiejscowa; **Włodzimierz Hołubowicz** — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; **Witold Kiszkis** — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); **Eugenia Masiejewska-Kobylińska** — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; **Kazimierz Leczycki** — przegląd prasy; **Józef Maśliński** — recenzje teatralne; **Anatol Mikułko** — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; **Jarosław Nieciecki** — sport; **Helena Romer** — recenzje książek; **Eugeniusz Swianiewicz** — kronika wileńska; **Józef Święcicki** — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr. drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uosz. z E. Kotlarewskiego. Wileńska 38